Nr. 29. Dnia 29 stycznia. — Poniedziałek. — Dnia 17 (29) stycznia 1894 r.

KURJER WARSZAWSKI.

wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta zrana, nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

ROK SIEDMDZIESIĄTY CZWARTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej zrana do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej zrana do 1-ej po południu.

PRENUMERATA

Kurjera Warszawskiego wraz z dodatkiem porannym:

W Warszawie: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25, miesięcznie kop. 75.

Za odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5

Na prowincji i w Cesarstwie rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalnie rs. 3, miesięcznie rs. 1.

Za granicą: miesięcznie rs. 1 kop. 50.

Numer pojedynczy bez dodatku kop. 5: dodatek poranny kop. 3.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz kop. 20.

Nekrologja: za wiersz 15 kop.

Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce pierwszy raz 10 kop., każdy następny raz 8 kop.

Małe ogłoszenia za jeden *wyraz* po 2 kop. każdy raz, ogłoszenie minimum 20 kop.

Nadesłane: za jeden wiersz garmontowy rs. 1.

Ogłoszenia do *Kurjera* przyjmuje także Kantor własny *Kurjera* w Łodzi.

Dziś: Franciszka Salezego.	Wschód słońca o godzinie 7-ej minut 51	Wschód księżyca o godzinie 9 minut 53 w.	Piątek: Oczyszczenie N. M. P.
Wtorek: Martyny Panny M.	Zachód „ „ 4-ej „ 36	Zachód „ „ 9 „ 41 r.	Sobota: Błażeja Biskupa M.
Środa: Piotra Nolaski.	Długość dnia godzin 8 „ 38	Wysokość wody na Wiśle st. 4 c. 0 (st. 4 c. 0)	Niedziela: Ansgarego B. M.
Czwartek: Ignacego B. M.	Przybyło „ 1 „ 0	Dziś o godzinie 2-ej po poł. ciepła 5°.	Poniedz: Agaty Panny Męcz.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9—Telefon Redakcji 268. — Telefon administr. 517.
W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Zdzisława, jutro Dobrogniewy.

Zgromadzenia: Zebranie ogólne akcjonarjuszów Towarzystwa przemysłowo-leśnego. (Lokal zarządu, Marszałkowska, 154—3 po południu.)—Sesja członków zgromadzenia szczotkarzy. (Mieszkanie starszego, Senatorska, 29—5 po południu.)—Sesja członków zgromadzenia siodlarzy. (Mieszkanie starszego, Leszno, 25—6 po południu.)— Sesja członków zgromadzenia introligatorów. (Mieszkanie starszego, Miodowa, 14—6 po południu.)

Wystawy stałe: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Lokal Towarzystwa przy ulicy Krakowskie-Przedmieście № 15—od 10-ej zrana do 4-ej po południu.) — Wystawa obrazów Krywulta. (Lokal wystawy w hotelu Europejskim—od 10-ej zrana do 8-ej wieczorem.)—Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Lokal wystawy przy ulicy Nowy-Świat № 27—od 10-ej zrana do 7½ wieczorem.)—Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego krajowego. (Lokal wystawy w gmachu Muzeum przemysłu i rolnictwa przy ulicy Krakowskie-Przedmieście № 66—codziennie od 10-ej zrana do 4-ej po południu, w niedziele zaś i święta od 12—4-ej po południu. Wejście bezpłatne.)—Wystawa Muzeum rzemieślniczego. (Lokal wystawy w gmachu Muzeum przemysłu i rolnictwa przy ulicy Krakowskie-Przedmieście № 66 — codziennie od 10-ej zrana do 4-ej po południu, dla rzemieślników od 7—9-ej wieczorem, w niedziele zaś i święta od 10-ej zrana do 4-ej po południu.)—Wystawa etnograficzna. (Lokal wystawy przy ulicy Wiejskiej № 18, dom hr. Branickiego—od 10-ej zrana do 4-ej po południu.)

Wystawy terminowe: Wystawa utworów, nadesłanych na konkurs architektoniczny Towarzystwa zachęty sztuk pięknych w Królestwie Polskiem. (Lokal Towarzystwa przy ulicy Krak.-Przedm.—od 10-ej zrana do 4-ej po południu.)

Zabawy: Bal doroczny na korzyść szpitalika dziecięcego przy ulicy Aleksandrji. (Sala ratuszowa—10 wieczorem.)—Doroczny bal składkowy urzędników kolei warszawsko-wiedeńskiej.—Maskarada na lodzie. (Ślizgawka w lokalu Towarzystwa cyklistów na Dynasach—6 wieczorem.)

Teatry: **Wielki:** dziś „Otello" (opera—z udziałem panny Libji Drog oraz p. Eugenjusza Durot'a; jutro „Carmen" (opera—z udziałem panny Emmy Leonardi oraz pp. Ernesta Colli'ego i Broggi-Muttini'ego); — **Rozmaitości:** dziś „Półświatek" (komedja); jutro „Właściciel kuźnic" (sztuka);—**Mały:** dziś „Zaklęty zamek" (operetka—z udziałem panny Klementyny Czosnowskiej); jutro „Myszy bez kota" (krotochwila) oraz „Bęben" (operetka—wznowienie). (7½ wieczorem.)

— W kościele św. Franciszka Serafickiego (po-franciszkańskim) jutro, o godz. 10-ej zrana, odprawiona będzie solenna wotywa z wystawieniem N. Sakramentu i procesją ku czci św. Antoniego Padewskiego.

— W dniu jutrzejszym, o godzinie 9-ej zrana, w kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej w kościele św. Ducha (po-paulińskim) odprawiona będzie ku Jej czci solenna wotywa.

— Jutro w kościele św. Marcina (po-augustjańskim) odprawiona zostanie wotywa przed obrazem Pocieszenia N. Panny Marji, o godz. 9-ej zrana.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Zanim wyjaśnią się następstwa polityczne i sprężyny zakulisowe zbliżenia pomiędzy ostatnim paladynem niedawnej wielkiej przeszłości niemieckiej a monarchą, wyobrażającym „nowy kurs" w polityce narodu, wypada nam jeszcze przypatrzyć się bliżej scenerji owego pamiętnego dla Niemiec d. 26 stycznia.

Był to dzień jasny, słoneczny, prawie już wiosenny. O godzinie 9-ej minut 25 zrana książę Bismark wsiadł na dworcu we Friedrichsruhe do wagonu salonowego, ubrany w tradycyjny swój mundur kirasjerski. Sześć biało ubranych dziewcząteк sypało mu kwiaty pod nogi, do wagonu wniesiono ofiarę dam hamburskich, wspaniały wieniec laurowy. Wraz z księciem pojechali do Berlina—czy Kanossy—hr. Herbert Bismark, prof. Schweninger i sekretarz Chrysander.

Via tryumphalis, którą w stolicy miał przejeżdżać książę Bismark do zamku, wiodła z placu Królewskiego, bramy Brandeburskiej, ulicy pod Lipami i placu Opery, przedstawiała świąteczny, okazały widok. Wejście do peronu lehrteńskiego było ściśle zamknięte, tak, że sprawozdawcy dziennikarscy z przeznaczonego sobie szczupłego miejsca nie mogli nawet obserwować chwili powitania gościa przez księcia Henryka pruskiego. O godzinie 1-ej minut 15 wjechał ubrany kwiatami ekstrapociąg wiozący do Berlina tego niezwyczajnego człowieka, któremu przed czterema blizko laty—jak sam się wówczas cierpko wyraził — wyprawiono tu pogrzeb pierwszej klasy. Wówczas peron był zalany żegnającą go entuzjastycznie ludnością, dziś ten sam peron stał prawie pustką ale oczekiwał na nim przybysza brat cesarski książę Henryk w towarzystwie swego adjutanta Seckendorffa. *Quae mutatio rerum!*

W ciemnym płaszczu, z hełmem na głowie szedł książę Bismark po lewicy brata cesarskiego w żywej z nim rozmowie, przerastając wszystkich obecnych o głowę. Schudł on znacznie, twarz zwęziła się i pobladła, w całej postaci znać ślady przebytej niedawno ciężkiej choroby, wszakże postawa i chód są jeszcze rażne i czerstwe, kark tylko nieco pochylony, duch i energja biją ze spojrzenia i całej twarzy. Po drodze, zwłaszcza na placu Królewskim i „pod Lipami" okrzyki były słabsze, niż przypuszczano; rozczarował widzów trochę zamknięty powóz, który nie pozwalał im dojrzeć dokładnie rysów gościa. Wiał dosyć silny i ostry wiatr wschodni; dlatego zamknięty powóz wybornie się nadawał. Okrzyki nabrały dopiero gromowładnej siły, gdy przed zamkiem królewskim książę Bismark wysiadł z powozu i odebrał raport ustawionej kompanji honorowej 2-go pułku gwardji z muzyką i sztandarem.

Ulica „pod Lipami" była przepełnioną; ciekawi zalegli nawet dachy uniwersytetu i gmachu opery. Mnóstwo fotografów błyskawiczne robiło zdjęcia. Hr. Wilhelm Bismark stał na balkonie przyjaciela ojcowskiego hr. Henckla v. Donnersmarck. Mówią, że książę Bismark w ciągu tej podróży tryumfalnej miał często łzy w oczach, inni zapewniają, że na obliczu jego widoczne były wysiłki, aby opanować wzruszenie. U wejścia do wewnętrznych komnat oczekiwał na Bismarka cesarz w otoczeniu swojego dworu woj-

TEATR MAŁY.

„Myszy bez kota", krotochwila w 3-ch aktach Jordana.

Kiedy francuz pisze krotochwilę czy farsę, chodzi mu głównie o znalezienie pomysłu, wątku do intrygi, na którym mógłby rozwijać komiczne sytuacje. Rzecz cała w tem, żeby publiczność przyjęła fałszywe założenie, a już wtedy zręczny majster będzie z nieprawdopodobnej bajki wyciągał cały szereg wydarzeń, nieporozumień co do osób, z prestidigitatorską zręcznością przygotowując różne figle i niespodzianki. To też francuzowi głównie o bajkę chodzi w krotochwili; żeby ją mógł rozwinąć jaknajszerzej, zręcznie pogmatwać i utrzymać interes widza aż do zakończenia, które odrazu przecina cały węzeł wprawną ręką zaplątany. Trzeba, żeby widz ciągle pytał z ciekawością: a co będzie dalej? jakim sposobem autor wybrnie z tylu nagromadzonych trudności? A tymczasem ten autor żongluje sobie wesoło z kulami, nożami, pałeczkami, olśni publiczność swoją wprawą i zręcznością i tak ją zaślepi, iż nikt nie dopatrzy ukrytych w jego ręku sznurków, za pomocą których porusza nie żywych ludzi, tylko marjonetki, kręcące się na dane hasło.

Jakiś jegomość pięć lat nie był w Paryżu; podniesiono poziom bulwarów i kiedy on do dawnej swojej siedziby powraca, wchodzi do sąsiada o „piętro wyżej", przekonany, że to jest jego mieszkanie. Założenie jest nieprawdopodobne i fałszywe, ale gdy je znalazł francuski autor, a publiczność je przyjęła, jak naiwne dziecko, ciekawe dalszego ciągu bajki, już taki paryski fabrykant teatralny wyeksploatuje rzecz doskonale, opieprzy, tłustym sosem podleje i spłodzi krotochwilę, na której się ludziskom boki od śmiechu trząść będą.

Tu znowu buchalter domu handlowego podpisuje swoje listy miłosne tytułem firmy. Przyjmijcie tylko, że się znalazła tak naiwna gryzetka, która uwierzyła w prawdziwość podobnego pseudonimu, a Gondinet wykroi wam z tego farsę p. t. „Gavot, Minard i S-ka", co prawda bardzo jaskrawą, ale jedną z najzabawniejszych, jaką w repertuarze bulwarowym spotkać można. Na takich nieprawdopodobnych pomysłach, intrydze, wyprowadzonej z błędnego lub nielogicznego założenia opierają się tysiące fars francuskich, na nich gruntują się wielkie powodzenia Gondinet'a, Labiche'a, a po części i Meilhac'a nawet, nie mówiąc już o drugorzędnych bogach Parnasu bulwarowego.

Najzręczniejszy z naszych krotochwilistów, Jan Fredro, szedł również tą samą drogą w „Piosnce wujaszka" i w „Posażnej jedynaczce"; podobnie Stanisław Dobrzański w „Żołnierzu królowej Madagaskaru", a tylko do „Wujaszka Alfonsa" udało mu się znaleźć wyborny pomysł, który najzupełniej krytykę prawdopodobieństwa wytrzymuje.

Z tego punktu widzenia oceniając najnowszy utwór Jordana, nie zdaje mi się, aby „Myszy bez kota" słusznie były nazwane krotochwilą, bo pomysł sam, bajka grają w sztuce rolę podrzędną. Są tu dwie intrygi, które się z sobą nie łączą i nie stanowią też głównej osi krotochwili. Jedna następuje po drugiej i właściwie pierwsza się kończy, gdy się druga zaczyna. Nie na bajce też skupia się interes sztuki i widocznie nie takie były intencje autora. „Myszy bez kota", to szereg obrazów z życia wiejskiego, cała galerja postaci, które zajmują równie wiernością rysunku, jak i oryginalnem oświetleniem pogodnego humoru, tak wybitnie cechującego talent Jordana.

Rzeczywiście, ze wszystkich naszych humorystów, a mamy ich szereg pokaźny i nawet wyjątkowo w obecnej chwili świetny, autor „Wędrówek delegata" jest najpogodniejszym. Źdźiebełka pesymizmu nikt w nim pod mikroskopem nie dopatrzy. Ciemnych barw Jordan nie widzi, jasne promienie ciepłego słońca południa oświetlają mu każdy przedmiot obserwacji; promieni może być mniej albo więcej, ale dochodzą wszędzie. Cienia, szarzyzny, a już dopiero czarnej farby ani śladu w obrazie. Nie lubi burzy, wiatru, zawieruchy, wychodzi obserwować świat i ludzi w pogodę i widzi ich na jasno. Takie ma już szczęśliwe usposobienie!

W „Myszach bez kota" wyjechał dziedzic za granicę, marnuje majątek gdzieś tam na szerokim świecie, a w jego folwarku tymczasem oficjaliści dworscy bonują sobie w najlepsze. Rządca kradnie, pisarz prowentowy również rabuje co się da; ogrodnik bukiety dla swojej bogdanki z cieplarni wycina, a wszyscy trzymają się za ręce z pachciarzem Szkopkiem, który jest *animus movens* przeniewierczego hufca, przeciwko dobru dziedzica skoalizowanego. Wszystko to są figury dobrze znane w naszej beletrystyce, stanowiły już nieraz przedmiot główny albo dodatkowy niejednej powieści, dramatu i komedji, ale wszędzie były brane na czarno. Nie rysy komiczne uwydatniano w nich głównie; do śmiechu zawsze mieszała się ostra satyra, żółć, a często nawet pogarda i oburzenie. Jordan tymczasem kary nie wymierza i nie chłoszcze nawet zbyt ostro biczem. On tylko powiada: pośmiejmy się z nich trochę, a jeśli już tak gwałtem surowo obejść się z nimi chcecie, potępić ich, ukarać, ja ręce od tego umywam, bo to rzecz nie moja.

Ktoby tam złodziejów zaraz do kozy oddawał! właściwie to dziedzic winien, że nie siedział we dworze i nie pilnował swojego dobytku. Wiadoma rzecz

skowego. Przy drzwiach, wiodących do apartamentów książęcych, trzymają straż kirasjerzy magdeburscy. Barwny obraz wojennego blasku i charakteru; dokoła złociste mundury i błyszczące hełmy. A na dworze wielotysięczne tłumy wołają ustawiczne *hoch!* i śpiewają pieśni. „*Wacht am Rhein!*”, „*Heil dir im Siegeskranz*” i „*Deutschland über Alles!*” odzywają się wciąż po kolei i bez końca. W pierwszej sali zamkowej czekał dwór wojskowy cesarza, w drugiej dopiero cesarz sam. Po przywitaniu się z dworem wszedł książę Bismark do tej drugiej komnaty i pozostał tu długo sam na sam z cesarzem. Po śniadaniu, spożytem samotrzeć z cesarzem i cesarzową, książę dla wypoczynku i ukojenia wzruszeń cofnął się do przeznaczonych dla siebie pokojów parterowych, gdzie o godzinie 3-ej złożył mu wizytę król saski, przybyły na jubileusz cesarski. Prawie o tejże godzinie zajechał piątą bramą kanclerz Caprivi i złożył swą kartę wizytową. Kanclerze dwóch epok nie widzieli się z sobą.

Podczas krótkiego wypoczynku książęcego cesarz Wilhelm wyjechał konno na ulice Berlina. Przyjęcie ze strony ludu było nad wszelki wyraz gorące. Berlińczycy imieniem Niemiec pragnęli podziękować cesarzowi za jego wielkoduszną inicjatywę. O godzinie 4-ej wyjechał książę Bismark odwiedzić cesarzową Fryderykową. Był to jedyny wyjazd jego na ulice Berlina. Tłumy nie opuszczające ani na chwilę głównych arteryj ruchu witały go radośną wrzawą i miotały kwiatami. O godzinie $6^1/_4$ podano w apartamentach księcia Bismarka obiad na dziesięć nakryć: zasiedli doń obok gościa oboje cesarstwo, król saski, zaproszony *ad hoc* hr. Herbert Bismark i kilka osób z dworu.

O godzinie 7-ej minut 10 nadeszła chwila pożegnania, które było jeszcze swobodniejsze i czulsze, niż pierwsze zetknięcie. Cesarz sam wsiadł do powozu ze swoim gościem i odwiózł go na dworzec lehrteński. Tu pozwolił księciu iść po swojej prawicy, doprowadził go do drzwi wagonu, objął serdecznie, pocałował kilka razy w obydwa policzki, dopomógł do wejścia na stopnie, podał raz jeszcze rękę i życzliwie się skłonił. Gwizdnęła lokomotywa i pociąg o godzinie 7-ej minut 35 znikł w otchłani mroku. Cesarz i kirasjerzy halbersztadzcy powrócili z bogatem żniwem wrażeń do domu. Zwrócono uwagę na to, że tłum witający i żegnający księcia Bismarka składał się przeważnie z wojskowych i urzędników; warstwa mieszczańska, a zwłaszcza pracująca, pojawiła się na ulicach w bardzo szczupłym komplecie.

Przypomniano też sobie w tym dniu anegdotę świeżej daty. Gdy niedawno w Kielu książę Henryk rzekł z pytającym uśmiechem do cesarza:

— „Co myśli Wasza Cesarska Mość, gdybyśmy teraz zajechali do Friedrichsruhe?” —

cesarz odparł żartobliwie:

— „Ach, der schmeisst uns heraus!”

A jednak ułożyło się to wszystko wcale inaczej! Za parę dni cesarz Wilhelm pojedzie do Friedrichsruhe bez wszelkiej obawy o despekt.

Br. Z.

Zbieracze roślin.

Ktokolwiek rozpatrzy się w katalogach kwiatów, roślin, drzew, a nawet nasion, tego musi uderzyć zupełny w nich brak odmian i gatunków polskich. Jeszcze bardziej czują to i uznają ci, którzy sprowadzają rośliny od niedawna znane i rozpowszechniane. Rośliny te stale pochodzą z rąk anglików, belgów, francuzów lub niemców, nigdy z naszych.

Wszystkie także nowe odmiany owoców, piękne różne, mieczyki, azalje noszą nazwy cudzoziemskie, dowodzące ich pochodzenia. Nie spotykając się z naszemi roślinami, cudzoziemcy mają prawo mniemać, że my jesteśmy barbarzyńcy, nie wnoszący nic do ogólnej skarbnicy postępu, czerpiący z niej tylko tak mniej więcej, jak niedołężny kaleka czerpie utrzymanie z gminy, w której się urodził. Ztąd naturalne przypuszczenia o niższości rasy, o wyższej cywilizacji narodów produkujących itd. itd.

Zaprawdę stanowisko takie jest upokarzającem i czasby już postarać się zająć inne, godniejsze narodu oświeconego, pracującego, przemysłowego.

Na punkcie bogactw roślinnych i dorobku roślinnego, o który nam w tej chwili chodzi, nie możemy dopatrzyć żadnej istotnej przeszkody, którąby nam nie dozwoliła z czasem iść na równi z Zachodem. Potrzeba tylko rozpatrzyć się we własnych siłach i zbadać, jakiemi drogami szli inni, by dojść do stanowiska przodowniczego, którem nam teraz imponują. Cierpliwa a wytrwała i umiejętna praca dopełni reszty.

Zamiłowanie do roślin ozdobnych, a szczególniej do kwiatów, u nas wzrastające także z dniem każdym, na Zachodzie doszło do wysokości powszechnego kultu.

Wiadomo, czem są kwiaty w życiu ucywilizowanego mieszkańca Paryża, Londynu, Nicei itd. Rośliny doniczkowe i to nietylko pospolite, ale nawet smokowce i palmy u uboższych, a storczyki u bogatszych znajdują się wszędzie. Pełno ich w oknach, zaledwie je pomieścić mogą tysiące rozległych szklarni. Nawet w nadmorskich chatach flamandzkiego rybaka znajdziesz się na oknie piękny muszkatel, oleander, goździk lub niejedna roślina cebulkowa.

Przy tak rozwiniętej i wiekami wyrobionej (że przypomnimy choćby manję tulipanową z przed lat 300) pasji do kwiatów nie dziw, że ludzie, ubiegający się za nowościami, przepłacają je, a przynajmniej opłacają nieraz bajecznie. Bez żadnej przesady można twierdzić, że niejeden nowowprowadzony storczyk przyniósł szczęśliwemu posiadaczowi tyle, ile kilkudziesięciokaratowy djament. By nabrać o tem niejakiego pojęcia, należy wiedzieć, że takie firmy, jak: Veitch, Sander, Linden lub Van Houtte płaciły, a i dziś płacą zbieraczom swoim po 100,000 fr. i więcej rocznie za przetrząsanie troskliwe jakiejś puszczy afrykańskiej, niedostępnych zakątków Kordyljerów i bagnistych brzegów Orynoko lub Amazonki. Jakież im zyski przynieść mogą tak wielkie wydatki, zwłaszcza, że niejedna z wymienionych lub innych firm po 2 i 3-ch naraz kolektorów na swoim żołdzie trzyma? Oto każdy z nich przysyła pryncypałowi czasem parę, a gdy dobrze pójdzie—kilkanaście nowych, nieznanych w Europie roślin. Te chwyta w lot wydoskonalona ogrodowa technika, rozmnaża, hoduje i puszcza w handel po cenach, przy których niczem jest przysłowiowy cynamon.

Otóż na tej drodze moglibyśmy i my zająć stanowisko może nie pierwszorzędne, lecz w każdym razie poważne.

Ziomkowie nasi z potrzeby, w poszukiwaniu przygód, lub kawałka chleba, podróżują w ogóle dużo. Pomiędzy nimi nie brak ludzi inteligentnych. Obdarzają nas oni mniej lub więcej interesującemi korespondencjami, lub książkami, o ludach i krajach odległych, dokąd ich los rzucił, lecz tego nie dosyć. Niech rozpatrzą się w około, niech trochę dołożą pracy, a wtedy spostrzegą mnóstwo pięknych i pożytecznych roślin, nieznanych u nas.

Otóż nadsyłanie tych roślin, o ile drogę daleką zniosą, a nadewszystko przesyłanie jesionów, buko, cebul, kłączów i kłębów podziemnych, z których się te rośliny mnożą, może łatwo sprawić, że niejedna cenna nowość dostanie się w ręce naszych ogrodników i z naszym stemplem w świat pójdzie. Oprócz tego niewątpliwie zbogacą się nasze ogrody warzywne, owocowe, nasze kwiatowe kolekcje.

Tak czynią inni, tak i nam wypada. Żaden z geografów, lub podróżników francuskich i angielskich nie wraca do kraju bez cennych podarków ze świata roślin, lub zwierząt. Żaden doktór, lub przyrodnik przyłączony do wyprawy zamorskiej, nie zapomni o powiększeniu zasobów rodzinnych zdobyczami z odległych ziem, które mu się udało zwiedzić.

Niektórzy z naszych podróżników tą samą kierowali się zasadą. Niedawno podał *Kurjer Warszawski* wiadomość, że p. Lucjan Jurkiewicz zamierza nadesłać nam zbiory roślinne z Japonji. Dybowski i Czekanowski nadsyłali niejednokrotnie rośliny i nasiona z nad Amuru, z za Bajkału itd. Jelski, gdyśmy jeszcze praktykowali w r. 1871-ym i w ogrodzie Botanicznym warszawskim, nadsyłali doń również niejedną ciekawą nowość. Wszystkie jednak rozpraszały się i mało kto o nich wiedział.

Dziś stan rzeczy o tyle się poprawił, że zyskaliśmy instytucję, do której można podobne zbiory nadsyłać, będąc pewnym, że ogrodnictwo nasze odniesie z nich możliwie największe korzyści. Mamy na myśli Towarzystwo ogrodnicze warszawskie, które w swej nowej siedzibie znajdzie miejsce na przyjęcie i wychowanie nowych nieznanych roślin, a potem je rozpowszechni. Może z tego nie osiągnie się wielkich rezultatów, lecz w każdym razie pamiętać o tem warto.

Nie wątpimy, że oddaleni ziomkowie, do których niniejsze słowa dobiegną, nie omieszkają wypełnić tego, co im wskazujemy.

Oprócz nasion, cebulek i kłączów, pożądane są również i okazy ze świata roślinnego dla muzeum towarzystwa. Czech, dr. Holub, takie bogactwa, sam jeden przywiózł ze środkowej Afryki, że z nich

---

przecie, że oko pańskie konia tuczy; nie było pana, więc konie marniały z głodu w stajni, ale za to utył p. Korczykiewicz wraz ze swoją magnifiką. I córeczkę posażną pięknie wyhodowali, a wszystkim przy nich dobrze się dzieje, bo pan rządzca ma szeroką naturę i nie oszczędza dworskiego dobytku. Ma on, ma i pisarz prowentowy, ma ogrodnik, a już najlepiej z tem gospodarstwem pachciarzowi, który do godnej kompanji przynosi wyrobiony doświadczeniem, wrodzony spryt finansisty.

Operacje ekonomiczne pachciarza Szkopka są bardzo urozmaicone. Przedewszystkiem potrzeba rozumnie wykombinować cały interes nabiałowy z panem rządzcą. Tu bardzo jest ważna znajomość buchalterji podwójnej. Rzecz cała polega na tem, aby wziąć mleka jaknajwięcej, a zapłacić za nie jaknajmniej. Zmniejsza się ilość udoju w rachunku i na papierze ślicznie to wygląda. Z 30-tu garncy, trzynaście z kwartami i kwaterką na dolewkę idzie na rachunek dworu, a skromna przewyżka dzieli się w słusznym procentowym stosunku między rządzcę a pośrednika. Wszystko jest w porządku, tylko, że Szkopek nie mógłby się ograniczyć na tak skromnym dochodzie. Nie ogranicza się zatem do roli odbiorcy i pośrednika w sprzedaży towaru, on jest także i liwerantem pana rządzcy. Pachciarz przywozi z miasta wino, wódkę, likiery i różne towary kolonjalne równie dla Korczykiewicza, jak i dla jego godnej małżonki, nie licząc pewno jeszcze i ostatnich wytworów mody paryskiej z Nowiniarskiej albo Gęsia-Gasse. Tu także można mieć maleńką prowizję i skromny procencik od krótkoterminowego kredytu, ze spłatą na raty w produktach wiejskich, czy w gotowiźnie. Szkopek pewno i kupców dostarcza na zboże i jarzyny; on wełnę kupuje na owcach, żyto na pniu, ryby w stawie. Miesza się też do interesów familijnych, bo lubi uszczęśliwiać ludzi i za ladajakie odsetki od posagu składa małżeńskie pary w dobrze dobrane stadła.

Taki pachciarz w komedjach Anczyca naprzykład, czy to jako Mordko w „Chłopach arystokratach”, czy jako Mendel w „Emigracji chłopskiej”, przedstawia się czarno, bardzo czarno nawet, bo wychodzi na zbrodniarza. U Jordana Szkopek jest tylko figurą humorystyczną, pachciarzem finansistą Utrackiej Woli, wypełniającym obowiązki swojego powołania. Prowadzi interes handlowo-komisowy, jest pośrednikiem w dostawie i sprzedaży; jest przytem grzeczny, usłużny i lubi ludziom robić dobrze, byle i on coś na tem zarobił. Naturalnie trzeba, żeby i serce opłaciło się człowiekowi, bez tego na cóżby się przydało mieć je?

Właściwie Szkopek jest najlepszą i najstaranniej wykończoną figurą w krotochwili Jordana; dlatego też o nim mówię obszerniej. Korczykiewicz, rządzca-złodziej, pisarz prowentowy Kwarcicki i reszta „myszy”, chrupiących cudze dobro, nie przedstawiają cech wybitnych, indywidualnych. Nie różnią się od całego gatunku, a na wszystkich znać wpływ przebiegłego pachciarza, nawet w podwójnej intrydze sztuki.

Pisarz zalecał się do córki rządzcy, który upatrywał w podwładnym dobrą partję dla swojej jedynaczki, bo rachował na wyposażenie konkurenta przez wujaszka, jakiegoś Kominkiewicza, zamożnego łyka z sąsiedniego miasteczka. Więc zaprasza p. rządzca, gości swojego kolegę w rządzcostwie, Kapitulskiego z żoną i z córką, organistę Klawiszewskiego i ogrodnika Sałacińskiego na uroczystość zaręczyn. Tymczasem Szkopek psuje cały ten interes, do którego nie wpływał i na którym, tem samem, nicby nie zarobił. Stręczy on Kwarcickiemu inną partję w mieście, bogatą wdowę, właścicielkę trzech kamienic i jednej mleczarni, a przytem podsuwa odrazu sposób zerwania zaręczyn, a przynajmniej uzyskania zwłoki. Plan ułożony przez Szkopka udał się doskonale i pokazuje się nawet, że wszystkich zadowolnił, bo panna Wiktorja miała skłonność tajemną do ogrodnika Sałacińskiego, który hodował dla niej kwiaty, podlewając je łzami szczerego dla rządzczanki afektu. Obiad zaręczynowy przeradza się zatem tylko w przyjacielskie przyjęcie gości Korczykiewicza i zamyka intrygę części pierwszej.

Drugą intrygę rozpoczyna niespodziewany powrót dziedzica, p. Alfonsa Utrackiego. Nie jest to jednak jakiś surowy mściciel, bicz sprawiedliwości karzącej nad grzesznymi, który groźnem *quos ego* w proch zetrze rozpasaną tłuszczę. Utracki to biedak dychawiczny, cherlak wyniszczony fizycznie i moralnie, który przeciw rządzcy zbyt ostro występować nie może, bo wie, że jest na jego łasce, bo weksle dziedzica na znaczne sumy wydane znajdują się w posiadaniu jego oficjalisty.

Teraz znowu Szkopek wynalazł szczęśliwą kombinację. Ta sama bogata wdowa, którą stręczył pisarzowi, zostanie żoną dziedzica, a że właśnie wujaszek tej pani, wielki amator rybołówstwa, wypadkiem na Utrackiej Woli zabłądził, ściągnięty tam widokiem pięknych stawów, więc i siostrzenica za nim ściąga. Małżeństwo się układa *ex abrupto*, kończąc komedję ogólnem przebaczeniem win i uraz wzajemnych dziedzica z oficjalistami.

W „Myszach bez kota” z nikim się autor ostro nie obszedł, nikomu surowej kary nie wymierzył; łagodny jest, uśmiechnięty i z właściwą sobie pogodą patrzy na ten mały światek wiejski, który zna doskonale i odtwarza z wielką wiernością obserwacji. Nad całym tym szeregiem obrazów, nad tą galerją figur pochwyconych z życia góruje też humor autora, który się w całej komedji rozlewa. To też w „Myszach bez kota” czuć więcej humorystę, niż komedjopisa-

utworzono spory oddział w Muzeum praskiem. Zbiory prof. B. Dybowskiego ze wschodniej Syberji, które cała Warszawa w okólniku Krasińskiego oglądała, zdumiewały bogactwem okazów i lepiej uczyły obyczajów ludności syberyjskiej, niż obszerna książka.

Nieby w tem nie było złego, gdyby kolektorowie oprócz Towarzystwa ogrodniczego pamiętali **o** naszem muzeum etnograficznem.

Zakłady inne ogrodnicze, chociaż rozwijają się pomyślnie, zbyt są jeszcze dziś ubogie, by zbieraczów utrzymać mogły. Z czasem może i do tego dojdziemy, ale obecnie potrzeba ze strony jednostek pewnej ofiarności. Zachęcać do niej wolno zawsze, mając przed oczyma choćby wzory amerykanów, którzy zakładają muzea, lub urządzają obserwatorja i stacje doświadczalne.

Edmund Jankowski.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Rzym, 23-go stycznia.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

Skoro księżna Letycja, wdowa po księciu Amadeuszu, przyjedzie do Rzymu, gdzie jest wkrótce oczekiwana, odbędzie się w Kwirynale rada familijna dla różnych ważnych interesów rodziny królewskiej. Między innemi powzięta będzie decyzja, jaką karjerę ma obrać książę Ferdynand sabaudzki, syn księcia Genui, urodzony w r. 1884-ym, tudzież rozstrzygnięta będzie kwestja opieki nad małym Humbertem, księciem di Salemi, pięcioletnim sierotą księcia Amadeusza a synkiem księżnej Letycji.

Ze względu na wewnętrzne i zewnętrzne położenie Włoch, nie było, zdaniem najpoważniejszych zachowawców i najrozmaitszych patrjotów, innej rady, jak dyktatura królewska, zawczasu i śmiało ogłoszona. Otóż p. Crispi, który jest mądrym i zręcznym politykiem, skłonił króla do kroku, równającego się poniekąd ogłoszeniu dyktatury bez pozorów, mogących kraj zaniepokoić i nowe wywołać zaburzenia: oto poradził mu odroczyć do d. 20-go lutego otwarcie parlamentu, które miało nastąpić d. 25-go b. m., i dekret królewski w tym względzie został podpisany wczoraj po radzie ministrów, która się zbierała w domu p. Crispiego, chorego z powodu przeziębienia i nieopuszczającego sypialni.

Wczoraj przed południem Ojciec św. przyjmował księcia szlezwig-holsztyńskiego, brata cesarzowej niemieckiej, i rozmawiał z nim na osobności w gabinecie swoim przez pół godziny, poczem przyjmował także towarzyszących mu dworzan. Dwór papieski i straż pałacowa oddawały księciu monarsze honory.

W niedzielę, jako w dzień św. Agnieszki, dwaj kanonicy bazyliki św. Jana laterańskiego przyprowadzili i ofiarowali Papieżowi, starodawnym obyczajem, parę białych baranków, oplecionych kwiatami. Ojciec św. posłał je zakonnicom św. Cecylji, które zwykły wełnę tych baranków używać na paljusze.

W marcu kongregacja Obrządków zajmie się urzędownie po raz pierwszy sprawą beatyfikacji i kanonizacji dziewicy Orleańskiej. W marcu także odbędzie się konsystorz, na którym otrzymają purpurę kardynalską monsignorowie: Fausti, Jacobini, Ciasca, Svampa, Clari, Perraud, Satolli i o. Steinhüller, jezuita. Wicekamerlingiem zaś kościoła będzie mianowany monsignor Salvati.

Tak „Pajace" Leoncavalla, jako i „Rycerstwo wieśniacze" Mascagniego, dość zimno z początku przyjęte w teatrze Costanzi przez publiczność rzymską, a to z powodu wadliwej gry śpiewaków, wzrastające na dwóch następnych przedstawieniach miały powodzenie.

Wbrew pierwszym zapowiedziom, d. 30-go b. m. będzie wielki bal u dworu.

D.

*

Londyn, 23-go stycznia.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

Ważną, urzędową wiadomość przyniosły dzisiejsze telegramy z Buenos-Ayres: konsul angielski tamtejszy zaaresztował osławionego Jabeza Balfour'a, którego oszustwa na kolosalną skalę są zapewne w świeżej pamięci czytelników *Kurjera*. Uciekł on był do Argentyny przed dziewięciu miesiącami, a nie było wtedy praw ekstradycyjnych między republiką a Wielką Brytanją. Prawo to zostało obustronnie przyjęte przed dwoma miesiącami, niema ono mocy wsteczuej, ale... podobno obadwa rządy przyszły do poufnego porozumienia się względnie do pozycji Balfoura. Choćby coś takiego nie zaszło, jest faktem, że po zapadnięciu praw ekstradycyjnych, wykryto tutaj dalsze oszustwa nędznika—że więc ta okoliczność pozwoliła konsulowi uwięzić Balfoura całkiem legalnie. Ustawy argentyńskie żądają jednak, aby zbrodniarz obcokrajowy, przed opuszczeniem kraju, załatwił wszystkie swoje zobowiązania miejscowe; ponieważ zaś Balfour jest tam właścicielem browarów, więc zwłoka w wydaniu go nastąpić musi. Ztąd wyjedzie tego tygodnia ajent policyjny z mandatem sądowym i wróci z więźniem najdalej za dwa miesiące, a wówczas rozpocznie się niezmiernie sensacyjny proces kryminalny, który rzuci dużo światła na niejedną z istniejących „kompanij finansowych" w City.

Panna Janota—wielka faworytka królowej Wiktorji i, jak wiadomo, zmarłego poety Tennysona—skończyła temi dniami doniosłą podobno pracę o Chopinie, która się ukaże drukiem w kwietniu, z dedykacją księżnej Beatryczy, najmłodszej córce królowej Wiktorji. *Literary World* dowiaduje się, że dzieło Janoty obejmie kilka ważnych odczytów pewnego znakomitego (*eminent*) profesora—o istotnem rozumieniu utworów Chopina. Ważniejszem jednakże będzie „Metoda nad metodami" dla fortepianu, pióra Chopina, którą panna Janota pierwsza wydobyła z zapomnienia i w dziełku swem umieści.

Związek, znany jako: *The London Spiritualist Alliance*, odbył wczoraj w St.-James's Hall sesję nadzwyczajną, w której ciągu odczytano pracę jednego z członków, niedawno zmarłych, o „Sprawdzaniu tożsamości duchów", wywoływanych lub ukazujących się dowolnie. Autor przytoczył liczne przykłady doświadczeń, a zakończył wyrażeniem życzenia, aby sztuka natychmiastowego fotografowania wyświeciła resztę możliwych wątpliwości.

Ed. N.

*

Budapeszt, 18-go stycznia.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

Wczoraj, o godzinie 5-ej zrana, przybył tu cesarz Franciszek Józef, powitany na dworcu przez ministrów. Cesarz ma zamiar spędzić na Węgrzech kilka tygodni. Po obiedzie udał się monarcha do Künstlerhauzu, gdzie zwrócił uwagę na wiele obrazów, między innemi na malowidło Siemiradzkiego „U źródła". Po wyjściu z Künstlerhazu powitała króla masa narodu, oczekująca przed budynkiem. W Burgu odbył się obiad na 16 osób.

Arcyksiążę Józef opowiada o Jokaiu, co następuje:

„Spotkawszy się z nim raz na wieczorku, prosiłem go usilnie, aby wziął udział w winobraniu w moich ogrodach. Jokai wkrótce zadosyć uczynił memu żądaniu i potem opisał, co widział, świetnem swem piórem. Podczas zabawy wszczynaliśmy rozmowę o sprawach naukowych, a między innemi o moich studjach nad mową cygańską i o dziełach, które dla własnej przyjemności pisałem. Jokai prosił mię o pokazanie rękopisów, a przeczytawszy je do rana, dodał, z zapewnieniem, że powinienem je koniecznie drukować, że grzechem byłoby kryć tak ważne dla literatury węgierskiej dokumenty. Przy tejże okazji zauważyłem, że Jokai zapisywał ćwiartki papieru i chował do kieszeni. Zapytywany, coby robił, odpowiedział, że pisze początek dzieła „Królik". Tak pisał Jokai zawsze swe utwory, pomimo to najbystrzejszy krytyk nie spostrzeże w nich owych urywanych kartek. Aby tak pisać, należy mieć kolosalną pamięć, aby między świstkami papieru nie powstawały luki."

Redakcja tutejszego dziennika *Neues Pester Journa* straciła długotrwałego swojego kierownika, redaktora Ludwika Zeuner, zmarłego wczoraj w 64-ym roku życia. Zeuner odznaczał się szlachetnym charakterem i głęboką wiedzą. Osierocił żonę i siedmioro drobnych dzieci. Był on członkiem klubu literatów i dziennikarzy.

Z Sarosar dochodzą tu smutne wieści: uboga ludność tamtejsza cierpi dotkliwe zimna, nędzę i głód, staciwszy przez powódź w sierpniu jeszcze zapasy żywności na zimę. Miskolcz przedstawia prawdziwy obraz cierpienia i nędzy. Zwrócono się do miłosierdzia tutejszej publiczności.

Z tajemnic tutejszego gimnazjum opowiadają następjący fakt: Dwóch profesorów zdołało zdobyć sobie ładny kapitalik, zmuszając uczni do pobierania u nich pozaprogramowych lekcyj, za wysoką cenę. Rodzice malców płacili chętnie, dopóki żądania profesorów nie przeszły wszelkich granic. W końcu jednak podano zbiorową skargę. Profesorowie mają być surowo ukarani.

W Temeswar otzymało dymisję 68 nauczycieli z powodu niedostatecznej znajomości języka węgierskiego. Rząd wydał rozkaz zapełnienia wakujących posad w przeciągu 32-ch dni.

Niby dramat z wesołym epilogiem rozegrał się wczoraj nad brzegiem Dunaju, dokąd udała się garstka ludu dla przypatrzenia się świeżo pokrytej powierzchni wody lodem. Małe cyganiątko, chcąc rozweselić publiczność, skoczyło na lód, grając na skrzypcach. Wtem lód się załamuje i chłopiec ginie pod wodą. Obecni, w przerażeniu przez kilka sekund, nie spieszyli z pomocą, dopóki przechodzący tamtędy profesor instytutu głuchoniemych nie wskoczył do wody i nie wyciągnął duszącego się malca. Po odzyskaniu przytomności, zapłakał chłopiec, narzekając głośno, że lepiej daliby mu utonąć, gdyż rodzina jego jest w wielkiej biedzie. Obecni zaczęli zbierać składki, wybawiciel jego ofiarował srebrnego guldena. Zebrała się z darów spora sumka.

S. K.

*

Drezno, 18-go stycznia.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

W d. 29-ym b. m. stowarzyszenie tutejsze akademickie postanowiło dać koncert i bal w salach królewskiego Belwederu.

Do komitetu organizacyjnego wchodzą pp. Leon Golc i Kazimierz Skarbek Woyczyński, gospodarować będą pp.: hr. Mielżyńska, Kruszewska, Souvestre-Paschalis.

Przed rozpoczęciem tańców zgromadzeni wysłuchają koncertu, który zapowiada się tem świetniej, iż udział w nim wezmą: pani Jadwiga Kamilowa, śpiewaczka opery królewskiej, panna K. Jaczynowska, uczennica Antoniego Rubinsteina, pp. Max Huster, ceniony śpiewak, i baron Liliencron, wiolonczelista.

Ogólny kierunek nad koncertem objęli pp.: August Souvestre, nauczyciel śpiewu, i kapelmistrz Hösel.

O.

Wiadomości bieżące.

= *Now. wr.* donosi, iż w niedalekiej przyszłości w radzie państwa czytany będzie projekt reformy obowiązującej obecnie ustawy o policji lekarskiej. Jednocześnie przejrzane będą przepisy sanitarne, przyczem mają być powiększone kary za wszelkie czynności, przynoszące szkodę zdrowiu publicznemu.

= *Birż. wied.* donoszą, iż zarząd cukrowni „Karwice" złożył w ministerjum komunikacyj podanie o koncesję na budowę kolejowej linji podjazdowej od m. Mizocza, w pow. dubieńskim, gub. wołyńskiej, gdzie znajduje się cukrownia, do najbliższej stacji kolei południowo-zachodnich na przestrzeni 10 wiorst.

---

rza. Komizm tkwi w samych figurach, nie w sytuacjach a dowcipy, któremi Jordan trzęsie jak z rękawa, choć ozdabiają djalog ku wielkiej uciesze widzów, mogłyby jako oddzielne humoreski figurować w odpowiednim zbiorze czy piśmie na zabawę czytelników przeznaczone. Oto mała próbka.

Utracki chwieje się trochę na nogach i uważa, że takie osłabienie może być przeszkodą do małżeństwa.

— Czy wielmożny dziedzić ma się szcigacz?—zapytuje Szkopek. — To konie są od tego, żeby się ścigały.

Organista twierdzi: „że on całe nabożeństwo w garści trzyma, bo na organach ton proboszczowi poddaje". Tenże organista bada Utrackiego, gdy porównywa niepoczesną figurę dziedzica ze wspaniale rozwiniętą korpulencją jego przyszłej żony; „czy aby ma fundusz odpowiedni na takie małżeństwo?"

Pachciarz zapytuje Szczupaczkiewicza, jak ma tytułować jego godną osobę.

— Byłem komisarzem ekonomicznym.

— Pan komisarz!... A to jaśnie wielmożny, niema żadnego gadanie, to jaśnie wielmożny!

To wszystko są bardzo dobre dowcipy i koncepty w tradycyjnym tonie naszej dawnej, dobrej humorystyki.

Ten humor, dowcip, ożywiający całą sztukę, doskonała znajomość stosunków wiejskich i wierna charakterystyka figur sprawiają, że „Myszy bez kota" są bardzo zajmującym obrazkiem komedjowym, na którym z prawdziwą przyjemnością wieczór spędzić można. A powodzenie tej sztuki w teatrze Małym cieszy mnie tem więcej, że Jordan dla tej sceny zrobił szczęśliwy początek. Mam nadzieję, że kiedy pisarz tak popularny, bo Jordan dobrze zasłużonej sympatji w szerokich kołach publiczności używa, dał dobry przykład, zwracając się ze swoją pracą do teatru Małego, i inni oryginalni pisarze pójdą za jego śladem, powierzając swoje utwory, rozumie się lżejszego pokroju, artystom, którzy doprawdy na poparcie sumiennej ich pracy zasługują. Nie sadzą się na wirtuozostwo, nie wysuwają przemocą na pierwszy plan, ale grają równo, składnie, z humorem, bez szarży, a przytem mają naturalność i swobodę na scenie. Panuje tam jednolitość, harmonja tonu, którą rzadko można spotkać gdzieindziej.

Młodsze siły, gdy łączą się ze starszemi, dostrajają się do nich harmonijnie, nikt tam nie razi, nikt nie detonuje i znać, że równie każdego obchodzi nietylko powodzenie własne, ale i całość wykonania. Mają kierownika, który jest zdolnym reżyserem i który, oprócz układania scenarjusza, umie też informować, dawać rady, wskazówki, a nie tamując rozwoju indywidualnego wyrobienia w aktorach, wskazuje im jednak granice, których przekraczać nie powinni. W krotochwili tak łatwo wpaść w szarżę, zrobić wybryk niesmaczny, który mniej wybrednym widzom nawet podobać się może, a jednak w teatrze Małym nie spotkałem się z niczem podobnem. W ogóle poziom wykonania sztuki ciągle się tam podnosi i gdyby rzeczywiście artyści mieli pole do pracy odpowiedniej, takie jak w sztuce Jordana, to niezawodnie zyskalibyśmy wkrótce teatr nietylko dla farsy i operetki, ale i dla lżejszej komedji bardzo pożądany. Rezerwując sobie w przyszłości powrót do tej kwestji, zasługującej, według mnie, na szersze traktowanie, obecnie chwalić tylko mogę wszystkich wykonawców sztuki Jordana.

Panowie: Morozowicz, Sikorski, Śliwiński, Jarszewski, Grubiński, Dyliński, Misiewicz, Kulesza i Jagielski; pp.: Micińska, Szymborska, Miłobędzka; Oswaldowa i Dworzecka grali tak, że niejednego Jordana zachęcić mogli do tego, żeby im swoje prace powierzał. W każdym razie Jordan dał dobry przykład, zrobił początek. To także zasługa.

Kazimierz Zalewski.

Budowę linji Towarzystwo cukrowni zamierza przeprowadzić własnemi środkami.

= *Birż. wied.* piszą: Do komitetu moskiewskiego zjazdu przyrodników nadesłano pomiędzy innemi następujące referaty sekcyj o wystąpieniu do władz z podaniami: projekt podania do p. jenerał-gubernatora warszawskiego, p. kuratora okręgu naukowego warszawskiego i p. ministra dóbr państwa o przyjście z pomocą organizacji sieci stacyj rolniczo-meteorologicznych w Królestwie Polskiem oraz przy zorganizowaniu szeregu badań nad burzami, osadami atmosferycznemi itp. elementami meteorologicznemi w obserwatorjum instytutu agronomicznego i leśnego w Nowej Aleksandrji; dalej wobec faktu, że w laboratorjach i muzeach uniwersytetów niezbędne są znaczne zapasy spirytusu do doświadczeń chemicznych, preparatów itd.—sekcje zjazdu proponują, aby uzyskać od rządu zezwolenie na używanie w laboratorjach spirytusu bez opłaty akcyzy; wreszcie zjazd występuje do władzy z wnioskiem, aby wszelkie spadłe meteoryty, aerolity i t d. dostarczane były obowiązkowo do muzeów wyższych zakładów naukowych.

= *Birż. wied.* donoszą, iż d. 30-go b. m. w instytucie inżenierów komunikacyj w Petersburgu rozpoczną się posiedzenia hydrotechników, przedstawicieli towarzystw żeglugi, kantorów transportowych oraz specjalistów techników. Prace prowadzone będą w oddzielnych sekcjach. W tym samym czasie odbędzie się w Petersburgu zjazd przedstawicieli kolejowych II-ej grupy w celu ustanowienia zniżonych taryf nawigacyjnych od różnych towarów, idących od przystani nad Wołgą ku portom baltyckim oraz granicy lądowej zachodniej.

= Od jednego z szyprów czyli posiadaczy berlinek w imieniu licznego ich grona otrzymujemy następujące uwagi: Większość berlinek, kursujących po Wiśle pomiędzy Gdańskiem a granicą austrjacką, znajduje ładunki jedynie w gubernjach Królestwa Polskiego i tu też w oczekiwaniu ładunku, z którymby można było odpłynąć na wiosnę do Gdańska lub na kanały pruskie, zimuje stale w obrębie tutejszych gubernij, choć nie w określonem ściśle miejscu, stosownie do punktu, w którym zaskoczy przerwa w żegludze. Mimo to na przestrzeni całej od Sandomierza do Ciechocinka niema ani jednego schroniska specjalnego do zimowania berlinek i statków i choć w tym celu wybierane są zatoki lub odnogi ukryte przed siłą prądu, lecz z puszczeniem lodów należy często szukać bezpiecznego przed krą schronienia w głębi lądu zalanego wodą, co zwykle powoduje osiadanie statku na mieliznie lub uszkodzanie. Wreszcie w schroniskach obecnie na Wiśle znanych brak jest dostępu kołowego dla naładunku, chyba po lodzie, brak najprostszych urządzeń dla naprawy statków wreszcie lód dokoła statków bezustannie należy odrąbywać, aby z puszczeniem lodów nie zostać zabranym. Wobec tego czy przy robotach regulacyjnych na Wiśle nie należałoby pomyśleć w interesie żeglugi o schroniskach w najodpowiedniejszych miejscach dla statków i berlinek, za których użycie szyprowie chętnieby płacili. Jak dotychczas przy robotach regulacyjnych urządzanie schronisk nie miano na względzie.

= Na kolei wiedeńskiej projekt skoncentrowania całej rachunkowości w jednym wydziale przychodzi zwolna do skutku. W r. z. wytworzono w tym celu wydział specjalny, nazwany wydziałem rachuby centralnej, na r. b. zaś istnieje zamiar zniesienia sekcyj rachunkowych, istniejących przy poszczególnych wydziałach i zogniskowania ich w wyż rzeczonym wydziale. Za wzór do tej reorganizacji posłużyła kolei wiedeńskiej manipulacja, wprowadzona na kolejach południowo-zachodnich, które znów w tej mierze stosowały się do rachunkowości zaprowadzonej na kolejach niemieckich.

= Stosownie do cyrkularza głównozarządzającego stadninami państwowemi w nrze 10-ym *Praw. wiestn.* z d. 26-go stycznia r. b. główny zarząd stadniu powierzył następującym osobom śledzenie prawidłowego porządku ubiegania się o nagrody pomienionego zarządu podczas wyścigów, mających się odbyć w ciągu r. 1894-go: w Warszawie rzeczywistym radzcom stanu hr. Nierodowi i Ursyn-Niemcewiczowi; w Wilnie rz. r. st. Ursyn-Niemcewiczowi i pułkownikowi księciu Gagarinowi; w Kijowie podpułkownikowi Płatonowowi, oraz korespondentowi głównego zarządu Dorożyńskiemu; w Pławnie korespondentowi głównego zarządu Michalskiemu i w Jarmolińcach podpułkownikowi Sazinowowi i porucznikowi baronowi Czerkasowowi.

= Na pokrycie wydatków kwaterunkowych w Warszawie w r. b. pobierany będzie od właścicieli domów w mieście i na przedmieściu podatek kwaterunkowy w następującej wysokości. od mających dochodu rocznego wyżej rs. 500 3½%, od niższego zaś dochodu 2%; od przemysłowców i kupców wzięta być ma $^1/_{10}$ część całej sumy kwaterunkowej, a od patentów dystrybucyjnych 15%.

= Jak donoszą *Warsz. gub. wiedom.*, następujące osoby poszukiwane są przez władze sądowe: Władysław Grosheit 40 lat, Stanisław Kłódkowski 25 lat. Konstanty Pokrzywiński 32 l., Tomasz Wójcicki 39 lat, Józefa Majewska, Konstanty Nize 17 l., Stanisława Przybylska 14 l., Anna Leśniewska 38 ł., Teofila Dolatowa 54 l., Marjanna Choińska 48 l. i Bronisława Siemiatycka 25 l.

= Przez dwa dni pochowano na cmentarzach: prawosławnym wolskim: 3 mężczyzn i 1 dziecko; na brudzieńskim katolickim: 1 mężczyznę, 10 kobiet, 35 dzieci; na żydowskim: 2 mężczyzn i 6 kobiet; na powązkowskim: 3 mężczyzn i 6 kobiet; na ewangelicko-augsburskim 1 kobietę; warszawskim żydowskim: 6 mężczyzn i 4 kobiety. Ogółem pochowano 88 zwłok.

= W dzisiejszej *Gaz. polic.* zamieszczono co następuje: „JE. jenerał-gubernator warszawski raczył zezwolić, aby nowo otworzona w obrębie posesji pod nrem 2305 w Warszawie ulica, idąca od ulicy Dzikiej do nieruchomości pod nrem 2250, mającej front od Nalewek, nosiła nazwę Kupieckiej."

= Podług sprawozdania, zamieszczonego w *Gaz. polic.*, w czasie od d. 13 go do 20-go b. m. nocowało w przytułku przy ulicy Petersburskiej 1,763 mężczyzn, 540 kobiet i 41 dzieci; w przytułku przy ulicy Olszowej 805 mężczyzn.

= Z uwagi na znaczną ilość ludności wyznania ewangelicko-augsburskiego w obrębie powiatu nowomińskiego, istnieje zamiar otwarcia w jednej z osad, bardziej oddalonych od Nowomińska, kościoła filjalnego; świątynia bowiem, znajdująca się w temże mieście, od krańców powiatu jest nazbyt odległą. Projekt powyższy przez grono ewangielików ma być wkrótce przedstawiony do decyzji władzy.

= Upoważnieni jesteśmy do zaznaczenia, iż podana przez wszystkie pisma, a w ich liczbie i przez *Kurjer* (nr. 18-ty) wiadomość o ruchu służbowym w urzędach zjazdu sędziów pokoju, o ile dotyczy pp. Januszewicza, Wojdeckiego, Łozińskiego, Zamiecznika i Myszkowskiego, nie jest zgodna z prawdą.

= Słyszeliśmy, iż zabudowania firmy Krall i Seidler przy ul. Marszałkowskiej nabył finansista petersburski, pan M. Nowonabywca buduje tu gmachy czteropiętrowe, w ich liczbie podobno i hotel.

= Na rocznej sesji cechu kuśnierzy warszawskich, odbytej w dniu 28-ym stycznia r. b., przyjęto do grona majstrów p. Feliksa Rowińskiego i zaaprobowano jako kandydata na majstra p. Arpada Chowańczaka. Nadto wyzwolono na czeladników: Wacława Chmielarczyka, Ryszarda Wasilewskiego, Juljana Tomaszewskiego, Józefa Bojarskiego, Michała Pawlaka i Djonizego Konieckiego, tudzież przyjęto do terminu 8-miu uczniów. Stan czynny kasy cechowej wynosi 351 rs. 40 kop.

= Na kwartalnej sesji obrachunkowej cechu kuchmistrzów warszawskich, odbytej w d. 25-ym b. m., zatwierdzono wyzwolenie 4-ch czeladników czyli kucharzy podręcznych, mianowicie: Ignacego Ciszewskiego, Stanisława Martynowskiego, Jana Andrzejewskiego i Stanisława Bielskiego i przyjęto do terminu 3-ch uczniów. Na bezyc-majstra do czeladzi wydelegowano w miejsce ustępującego p. Augusta Külbacha—p. Franciszka Dąbrowskiego. Stan czynny kasy cechowej wynosi gotowizną i papierami procentowemi 6,906 rs. 5 kop., oprócz znacznej kwoty zaległych u członków składek, co do których postanowiono stosować pewne represalja.

= Porządek dzienny zebrania ogrodniczego, które się odbędzie pojutrze, o godzinie 8-ej wieczorem, w sali sztandarowej w gmachu ratusza, został przez zarząd znacznie rozszerzony i obejmuje: 1) uczczenie pamięci ś. p. Jerzego Aleksandrowicza; 2) wybór prezesa Towarzystwa; 3) sprawozdanie z działalności rocznej; 4) sprawozdanie komisji rewizyjnej; 5) wybór członków zarządu; 6) wybór komisji rewizyjnej; 7) zatwierdzenie budżetu na r. 1894-ty; 8) odczytanie protokułu z zebrania grudniowego; 9) sprawozdanie z działalności miesięcznej zarządu: a) Bagatela, b) powiększenie komisyj stałych, c) sprawa ogrodnictwa, d) ofiary, e) wystawa w lutym; 10) wniosek p. Al. Szaniora o utworzeniu funduszu imienia Jerzego Aleksandrowicza; 11) losowanie roślin.

= W miejsce projektowanego na jutro posiedzenia komitetu budowy kanałów i wodociągów czwartej serji odbędzie się już dzisiaj, o godz. 7½ wieczorem, w biurze zarządu przy ul. Królewskiej nr. 41 sesja członków komitetu trzeciej serji. Zwołane przed pół rokiem takie samo posiedzenie nie mogło przyjść do skutku z powodu niedostatecznej liczby członków, przybyłych na obrady. Po dzisiejszem zebraniu, któremu przewodniczyć będzie jenerał-major Palicyn, komitet się rozwiąże. Do załatwienia są tylko dwie ważne sprawy: 1) uregulowanie należności za trzecią maszynę dla stacji filtrów i 2) rozdzielenie oszczędności, pozostałych z trzeciej serji.

= Wyznaczone na dzień wczorajszy walne zebranie uczestników kasy pomocy adwokatów przysięgłych nie przyszło do skutku z powodu nieprzybycia dostatecznej liczby uczestników. Nowy termin zebrania przypada w dniu 11-ym lutego, w której to dacie zebranie będzie prawomocnem bez względu na liczbę obecnych.

= Prezes rady zarządzającej kolei warszawsko-wiedeńskiej jenerał inżenierji Dymitr Palicyn powrócił do Warszawy.

= Przez czas urlopu inżeniera, p. Altdorfera, naczelnika wydziału mechanicznego kolei wiedeńskiej, obowiązki te zastępczo spełniać będzie jego pomocnik, p. Wiktor Duszakiewicz.

= Od kilku dni zaniemógł silnie szan. ks. Rembieliński.

= Wspomnienie.

W dniu wczorajszym po krótkich cierpieniach zmarła założycielka i długoletnia przełożona Schronienia dla nauczycielek, ś. p. Agnieszka Helwich.

Zmarła przez długi szereg lat była nauczycielką, poznała więc sama dolę kobiet, które ucząc drugich na starość przytułku najczęściej nie znajdują.

Więc też ś. p. Agnieszka Helwich przez całe życie swoje marzyła ustawicznie o instytucji, któraby nauczycielkom dawała schronienie na wypadek starości, choroby, lub chwilowego braku posady.

Zebrawszy skromny z oszczędności swoich fundusik, ś. p. Agnieszka ofiarowała go na rzecz takiego zakładu—jej też skromny kapitalik był kamieniem węgielnym pod założenie Schronienia dla nauczycielek, znalazła bowiem ś. p. Helwich grono osób dobrej woli, które projekt jej poparły i następnie urzeczywistnieniem jego się zajęły.

W ten to sposób powstało w r. 1880-ym Schronienie dla nauczycielek, w skromnych początkowo rozmiarach, wzrastało jednak szybko, bo śp. Agnieszka Helwich, jako kierowniczka, umiała tak instytucją pokierować, że Schronienie stało się prędko popularnem tak w kołach nauczycielek, których zmarła była prawdziwą opiekunką, jak i u szerszej publiczności.

Po latach 13-tu ciężkiej pracy około Schronienia ś. p. Agnieszka Helwich usunęła się od kierownictwa w r. z., bowiem z powodu nadwątlonych sił obowiązków kierowniczki spełniać już nie mogła; powierzono więc je pannie Kamockiej.

Ś. p. Helwich pozostała jednak nadal przy instytucji jako jej duch dobry.

Zmarła na stanowisku, zapadła bowiem na zapalenie płuc przy pielęgnowaniu chorej nauczycielki i już się z choroby nie podniosła.

= Z teatru i muzyki.

* W teatrze Wielkim dzisiaj „Otello" z udziałem pań Drog i Dąbrowskiej, oraz pp.: Chodakowskiego i Durota.

Na jutro repertuar teatru Wielkiego zapowiada „Carmen", w której dadzą się słyszeć panna Leonardi, oraz pp.: Colli i Broggi Muttini.

* W Rozmaitościach dzisiaj komedja Dumasa „Półświatek" z panią Lüdową.

Jutro po raz trzeci od wznowienia sztuka Ohneta „Właściciel kuźnic" z panną Marczelówną.

* P. Marceli Trapszo, dotychczasowy reżyser komedji w teatrze łódzkim, w nadchodzący czwartek debiutować będzie na scenie teatru Rozmaitości.

Debiutant wystąpi w komedji Przybylskiego „Grajek".

* Z krotochwili Edwarda Lubowskiego „Wycieczka z przeszkodami" odbywają się pełne próby w teatrze Rozmaitości.

Wystawienie tej nowości naznaczone na nadchodzącą środę.

* Na drugie przedstawienie krotochwili Jordana „Myszy bez kota" zabrakło wczoraj biletów do teatru Małego.

Sztuka miała wczoraj jeszcze większe powodzenie, aniżeli na premjerze.

* „Zaklęty zamek" Millöckera ukaże się dzisiaj po raz 28-my na deskach teatru Małego.

Jutro teatr Mały wystąpi po raz trzeci z trzyaktową krotochwilą Jordana p. t. „Myszy bez kota".

Na zakończenie dana będzie wznowiona po kilkoletniem niegraniu operetka Offenbacha „Bęben", z panią Kliszewską pierwszy raz w tytułowej roli.

Dalszą obsadę tworzą panie: Majeranowska i Kawecka, pp.: Morozowicz, Misiewicz i Laskowski.

* Onegdajszego wieczora znajdowało się na przedstawieniach osób w teatrach: Wielkim 880, Rozmaitości 790, Małym (premjera Jordana „Myszy bez kota") 545 (komplet); na balach: w resursie Kupieckiej 650, Obywatelskiej 220; koncercie A. Sonnenfelda w Dolinie Szwajcarskiej 166; na wystawach: etnograficznej 121 Muzeum rzemieślniczego 56; wczoraj w teatrach: w Wielkim 765, Rozmaitości 770, Ma-

łym 545 (komplet); na piątej maskaradzie w salach redutowych 170; na koncercie A. Sonnenfelda w Dolinie Szwajcarskiej 210; na wystawach: etnograficznej 19, Muzeum rzemieślniczego 16.

= Wystawa prób.

Zapowiedziane na wczoraj posiedzenie sprawozdawcze delegacji wystawy prób nie przyszło do skutku.

Ledwie kilku wystawców znalazło się na sali, a wobec niestawiennictwa najbliżej zainteresowanych, dyskutowanie nad kwestjami wystawy nie miało żadnego celu.

Ponowny termin posiedzenia oznaczono za dwa tygodnie, to jest na 11-ty lutego.

Nie mniej zaznaczyć tu możemy parę szczegółów, sprawy tej dotyczących.

Wystawa liczy obecnie przeszło 80-ciu uczestników.

Dziwić się tylko należy, iż w powyższej cyfrze kontyngensu producentów pozamiejscowych przeważną gra rolę Łódź, Dąbrowa i inne miasta liczniej stosunkowo są reprezentowane, niż sama Warszawa, chociaż praktyczne znaczenie wystawy nie może ulegać żadnemu zakwestjonowaniu.

Handel wywozowy potrzebuje ciągłej podniety.

Podnietę taką stanowią właśnie wystawy stałe; a z jaką starannością bywają one urządzane, o tem wiedzą ci, co zwiedzali np. taką wystawę w Wiedniu, mieszczącą się w gmachu muzeum austrjackiego.

I nasza wystawa liczy głównie na sprzedaż zewnętrzną.

W r. z. dla wzmocnienia kierunku tego postanowiono nawet wytworzyć specjalną posadę ajenta handlowego.

Myśl okazała się dobrą, chociaż trudność w wyborze odpowiedniego reprezentanta, posiadającego wszystkie warunki wymagane, dotąd usunięta nie jest.

Wystawa stoi o własnych siłach.

Rok upłyniony, jak i poprzedni nie wykazały deficytu, zarząd zaś wystawy jest przekonany, iż przy właściwym jej rozwoju dałyby się osiągnąć spore korzyści, które na rzecz podniesienia i utrwalenia związanych stosunków handlowych mogłyby być obrócone.

Zarząd wystawy prób reprezentują pomiędzy innymi pp.: Werner, Leppert, Olchowicz, ludzie z przemysłem miejscowym dobrze obeznani i przywykli traktować każdą rzecz sumiennie.

= Opieka nad zwierzętami.

Wczoraj, o godz. 2-ej po południu, w sali portetowej magistratu miasta, odbyło się posiedzenie ogólne warszawskiego oddziału Towarzystwa opieki nad zwierzętami.

Przewodniczył posiedzeniu prezes baron Henryk Bruining, który zaprosił na sekretarza zebrania pana Wiktora Schreyera, adwokata przysięgłego.

Pan Gołowaczewski, sekretarz Towarzystwa, odczytał projekt budżetu dochodów i wydatków na r. b., który obliczony został w dochodach i w wydatkach (lokal dla biura i ambulatorjum, kwota do rozporządzenia członków Towarzystwa w mieście Łodzi, nagrody dla osób przestrzegających gorliwie przepisów Towarzystwa, utrzymanie lecznicy, kupno koni chorych i starych, wydawanie organu Towarzystwa i t. d.) na rs. 3,301 kop. 54.

Zaproszono na członków korespondentów: z Kielc p. Antoniego Kosińskiego, weterynarza gubernjalnego; z Suwałk porucznika Alfonsa Berga i z Nowoczerkaska p. Teodora Trailina.

Do komisji rewizyjnej rachunków zaproszeni zostali: pp. Albin Stępkowski, Maurycy Wojde i Medyński, do komisji zaś nagród: pp. Piotr Zalewski, Antoni Ostrowski i Antoni Tomaszewski.

Z kolei odczytano wniosek opiekunki pani Ludwiki Bouffałowej co do psów bezdomnych a nieuleczalnych; po objaśnieniu lekarza weterynarji ambulatorjum Towarzystwa p. Lichtenbauma, postanowiono dać stosowną odpowiedź.

W końcu posiedzenia sekretarz Towarzystwa uczynił wniosek co do rozpowszechnienia wśród grona członków, czasopisma *Przyjaciel zwierząt*, będącego organem Towarzystwa a od lat 15-tu wychodzącego.

Jakoż na początek postanowiono w celu zjednania nowych abonentów pomiędzy członkami Towarzystwa rozesłać dla zachęty prenumeracyjnej, jako okaz, pierwszy numer z r. b. pomienionego pisma.

Osób na posiedzeniu było 18.

= Z resursy obywatelskiej.

W salonach tej resursy dany będzie d. 3-go lutego wieczór taneczny dla członków, ich rodzin i wprowadzonych gości.

Bilety na zabawę wydawać ma kancelarja resursy w d 1 i 2 im lutego, w godzinach wieczornych.

= Zabawy ludowe.

Wczoraj wszystkie sale, przeznaczone do odnajmowania na zabawy ludowe, były w oblężeniu.

W jednej z sal przy ulicy Brackiej zabawiało się też w kole zamkniętem grono młodzieży rzemieślniczej płci obojga.

Na dzień 31-szy b. m. zapowiedziano też w sali Doliny bal „koleżeński" kelnerów.

= Święto hymenu.

O gdybyście wiedzieli,
Przy wczorajszej niedzieli
Jaki ruch był na mieście!
Par aż chyba ze dwieście
Szło w hymenu okowy.

Widok piękny i nowy,
Jak kto może i umie:
Jedni jadą na gumie,
Tamci dryndą, ci pieszo
Na kobierzec się śpieszą.

Przy „Małgockim" mąż z żoną
Idą... lica im płoną.
On u boku z kokardą,
Zapatrzony w świat hardo,
(Szczęście swady użycza.)

Nowa stróżka zaś Znicza,
Wdzięk ukradłszy snadź sarnie,
Do małżonka się garnie,
Cała w mirtach i bieli
Przy wczorajszej niedzieli.

Niecierpliwią się konie,
Siadł małżonek przy żonie:
— Jazda!
Pędzą do sali,
Gdzie będą tańcowali.
Toż wesele, toż szczęście!

Ożenienie, zamęźcie
Czcząc zaś ludek ubogi,
Tam skierował swe nogi,
Gdzie harmonja i piwo
Dwóch dusz spoi ogniwo.

= Oryginalna kolekcja.

W dniu wczorajszym mieliśmy sposobność oglądać oryginalną kolekcję, nabytą przez pana F. od rodziny zmarłego niedawno ś. p. Feliksa Krajewskiego.

Jest to zbiór najrozmaitszych biletów i kontramarek teatralnych, koncertowych, oraz z różnych widowisk.

Są tam kontramarki przeważnie warszawskie i prowincjonalne, lecz znajdują się i zagraniczne.

Ogółem kolekcja liczy około 5,000 sztuk.

Pan F. nabył całość za 250 rubli.

= Dobry uczynek.

Wspominaliśmy niedawno o ciekawej operacji w szpitalu na Pradze.

Niemowlę po tej śmiałej operacji—wprowadzenia przewodu pokarmowego, który wydostał się na zewnątrz—czuje się dziś doskonale i budzi szczere zainteresowanie całego personelu szpitalnego.

Między innemi lekarze szpitalni postanowili zająć się losem malca solidarnie.

W tym celu wczoraj trzymali go do chrztu w pięć par, tylu bowiem jest lekarzy w oddziale chirurgicznym szpitala praskiego—w towarzystwie zaproszonych pań znajomych.

Uroczystość odbyła się za pozwoleniem konsystorza w gmachu szpitalnym, w obecności wszystkich sióstr miłosierdzia i tych chorych, którzy w ceremonji udział brać mogli.

Ciż sami lekarze postanowili nadto ubezpieczyć pupila w jednem z towarzystw asekuracyjnych.

= Teść czy ojciec?

Pan K. ma zięcia-pana K., a ta zgodność inicjałów była niejako symbolem panującej między nimi harmonji.

Dalszy ciąg nazwisk już się nie zgadza, i w dalszym też ciągu—harmonji zabrakło...

Wbrew bowiem uznanej maksymie, która nie każe pożyczać pieniędzy przyjaciołom, by w nich przyjaciół nie tracić, teść, na usilne prośby zięcia, dał mu 2,000 rs., dostawszy wzamian kartkę, na której nakreślone były tchnące synowskiem przywiązaniem słowa: „Wyraźnie rs. 2,000 winien jestem ojcu i obowiązuję się oddać takowe za 6 miesięcy". (Tu następuje data i podpis zięcia.)

Upłynęło 6 miesięcy i więcej... Teść widząc, że przywiązany zięć, mimo próśb i nalegań, nie dotrzymuje zobowiązania, oddał w końcu sprawę na drogę sądową.

Wówczas zięć wręcz oświadczył, iż z pretensją powyższą mógłby wystąpić jedynie... ojciec jego, ale nigdy teść.

Widocznie był zdania, iż teść jest ojcem, kiedy daje pieniądze, lecz gdy je odbiera—jest już tylko teściem....

Sądy atoli w obu instancjach nie podzieliły takiego poglądu i zasądziły teściowi należność z rewersu, ustaliwszy, iż jest ogólnie przyjętym zwyczajem teścia ojcem nazywać, i że rewers, o którym mowa w danym razie, niechybnie teściowi był wydany, skoro nietylko znajduje się w rękach tego ostatniego, lecz nadto zięć sam przyznawał przed świadkami postronnymi, że jest winien teściowi 2,000 rs.

Bądź co bądź z faktu tego płynie nauka, ażeby nawet w rodzinie baczyć na dokładność wydawanych dokumentów pieniężnych.

= Ujęcie szajki.

W tych dniach, jak donosi organ urzędowy gub. warszawskiej, we wsi Mielno, w powiecie nieszawskim, dokonano zuchwałego napadu na dom kolonisty Pawińskiego.

Pięciu rabusiów, uczernionych sadzami, wtargnęło do mieszkania i, związawszy Pawińskiego, jego żonę Łucję, córkę Katarzynę i syna Adama, zaczęło znęcać się nad ofiarami, żądając pieniędzy.

Pawiński oddał 500 rs.

Rabusie żądali więcej.

Naprożno tłumaczono im, że innych pieniędzy już niema.

Rozbójnicy tak bili i kaleczyli swoje ofiary, iż życiu wszystkich grozi poważne niebezpieczeństwo.

Dzięki energicznym poszukiwaniom, wszyscy rabusie zostali już schwytani.

= Nieudowodnione oskarżenie.

Na mocy protokułu policyjnego, sporządzonego wskutek skargi prywatnej Szarlotty Azerskiej, pociągnięto do odpowiedzialności sądowej tapicera, Franciszka Arensa, za oszustwo, o czem w swoim czasie w rubryce drobnych wypadków donosiliśmy.

Oszustwo miało polegać na tem, iż Arens, otrzymawszy od p. A. meble do naprawy, powyjmował z wyściełanych siedzeń znajdujący się w nich włos koński, a w jego miejsce włożył rogoże i t. p.

W pierwszej instancji niektórzy świadkowie oskarżenie w części stwierdzili, wskutek czego sędzia pokoju 2-go rewiru m. Warszawy skazał Arensa na miesiąc aresztu policyjnego, o czem również *Kurjer* niedawno donosił.

Wskutek skargi apelacyjnej oskarżonego, sprawa przyszła przed forum zjazdu sędziów pokoju, jako instancji drugiej.

Zjazd, po wysłuchaniu kilku nowych świadków. Arensa od wszelkiej odpowiedzialności uwolnił.

= Przywłaszczenie.

Wskutek skargi prywatnej Leokadji Góreckiej, pociągnięto do odpowiedzialności sądowej zajmującą się krawiecczyzną Cecylję F. za przywłaszczenie kilkunastu łokci materjału, wręczonego jej przez G. dla uszycia sukni.

W sądzie okazało się, iż F., otrzymawszy towar na suknię, zastawiła go w lombardzie, a pieniądze ztąd odebrane roztrwoniła.

Aczkolwiek F. do zastawienia materjału w lombardzie przyznała się, niemniej oświadczyła, iż do tego kroku upoważniła ją sama skarżąca.

Sędzia pokoju, wobec niesprawdzenia się tego faktu, tudzież ze względu na udowodnienie oskarżenia przez świadków z ramienia G. postawionych, skazał F. na siedem dni aresztu policyjnego, bez zamiany na grzywny.

= Kradzieże.

W dniu wczorajszym w kościele św. Krzyża, podczas nabożeństwa, okradziono w tłoku trzy osoby, a mianowicie: pp. Krzemińskiemu i Wojciechowskiemu wyciągnięto zegarki, a p. Karolinie Buckiewiczowej portmonetkę z kilkudziesięciu rublami. — W mieszkaniu p. Sprusińskiego pod № 106 ym przy ul. Chmielnej spełniono znaczną kradzież garderoby, klejnotów i różnych przedmiotów na sumę około 400 rs. — Pod № 5-ym przy ul. Widok złodzieje otworzyli dobranym kluczem mieszkanie B. Ruśkiewiczowej i zabrali różne rzeczy wartości przeszło 200 rs. — Na Muranowie z wozu Chaima Redyngera, mieszkańca Tomaszowa, skradziono pakę z towarem galanteryjnym wartości około 100 rs.; kiedy Redinger, podejrzewając jednego z furmanów, rozpoczął poszukiwania, złodziej zdążył skraść drugą pakę, zawierającą towar łokciowy na sumę 130 rs. — Jankiel Frydman z pod № 18-go przy ul. Bugaj zameldował, iż sublokatorka, Małka Piernikowa, zabrawszy mu różne rzeczy, uciekła z łupem bez wieści. — Z mieszkania M. Szlegemana pod № 70 ym przy ul. Wilczej skradziono dwa obrazy wartości 103 rs.

= Śmiała kradzież.

D. 12-go stycznia zamieszkały przy ul. Nowogrodzkiej pod № 3-im ks. Paweł Niedumow powróciwszy wieczorem do domu, zabierał się do spoczynku.

Niebawem uwagę jego zwróciło skrzypnięcie drzwi wchodowych.

Chcąc przekonać się o przyczynie, obszedł wszystkie pokoje, lecz nic nie znalazł i wkrótce się położył.

W dwie godziny później znowu usłyszał skrzypnięcie, pochodzące jakby od silnego naporu drzwi.

Wybiegłszy do przedpokoju, spostrzegł nieznajomego człowieka, który na jego widok szybko zbiegł po schodach.

Rozbudzony stróż wspólnie z drugim stróżem rozpoczęli obławę, ale nigdzie złodzieja znaleźć nie mogli; znaleziono tylko porzuconą przez uciekającego garderobę, futra jednak i czapki jonatowej okazał się brak.

Rozpoczęte śledztwo wykryło skradzione rzeczy, które sprzedać zdołano już szóstej osobie, aż w Ciechanowie.

Żydówkę F. G., która pierwotnie nabyła pochodzące z kradzieży rzeczy, aresztowano.

= Przy ratowaniu.

Siedemnastoletni Józef Kozicki, syn majstra ciesielskiego, zamieszkałego przy ul. Radnej pod № 7-ym, wczoraj, o godz. 12-ej w południe, w tajemnicy przed rodzicami, udał się na Kamionek, celem użycia sportu łyżwowego.

W czasie ślizgania się na znajdującej się tam sadzawce, K. spostrzegł, iż jeden z młodszych uczestników zabawy, skutkiem załamania się lodu, zaczyna tonąć.

Kozicki, nie tracąc chwili czasu, pośpieszył na ratunek tonącemu.

W chwili kiedy Kozicki zbliżał się już do oczekującego ratunku, lód się załamał i K. pod nim zniknął.

Nieszczęśliwego młodzieńca w godzinę wydobyto już bez życia.

Ciało denata złożono u stryja, zamieszkałego na Pradze.

Kozicki odznaczał się dobrym charakterem i zdolnościami do muzyki.

Rozpacz rodziców, tracących dwunaste z kolei dziecko, nie ma granic.

Tonący, któremu Kozicki śpieszył na ratunek, wyratowany został bez szwanku przez świadków tego nieszczęśliwego wypadku.

= Wypadki kolejowe.

W dniu wczorajszym na kolei wiedeńskiej na stacji towarowej (Czyste) przy spinaniu wagonów, przy manewrach stacyjnych, robotnik tej kolei, Franciszek Kamiński, skutkiem własnej nieostrożności ściśnięty został przez bufory wagono

we, skutkiem czego uległ połamaniu żeber i poważnemu zgnieceniu lewej strony piersi.

Po udzieleniu mu natychmiastowej pomocy lekarskiej, nieprzytomnego z bólu Kamińskiego odesłano na koszt kolei na dalszą kurację do szpitala św. Rocha.

Prawie o tej samej porze na stacji Praga nadwiślańska, podczas rewizji weterynaryjnej mięsa przywiezionego z prowincji, żandarm kolejowy, M. Rusanow, oparł się o bufor wagonu, nie zwróciwszy uwagi, iż zbliża się cały szereg wagonów.

Kiedy nastąpiło wołanie ostrzegające, było już zapóźno.

Rusanow, gwałtownie uderzony, upadł.

Pomimo natychmiast udzielonej pomocy lekarskiej, Rusanow, z powodu doznanych obrażeń, niebawem życie zakończył.

— Z przeciągu.

Wczoraj w domu państwa R., właścicieli fabryki na Pradze, odbywała się zabawa taneczna.

Na krótko przed wieczerzą jedna z tancerek, 19-letnia córka obywatela z za rogatki powązkowskiej, panna Teodora Hel., dla ochłodzenia się stanęła w otwartem oknie sieni i zachwiawszy się, upadła bez zmysłów.

Obecny na zabawie student V-go kursu medycyny przedsięwziął środki zaradzcze, a jednocześnie wezwano lekarza specjalistę, który stwierdził paraliż częściowy.

Nieprzytomną odwieziono w powozie zamkniętym do rodziców, zrozpaczonych opłakanemi następstwami lekkomyślności jedynaczki.

— Zaginiony.

Mieszkaniec Nowego Brudna, Łukasz Siwicki, wyszedłszy do Warszawy przed tygodniem, dotąd nie powrócił.

Istnieje obawa, iż S., powracając nocą po lodzie wiślanym, utonął.

— Poparzenie.

W jednem z mieszkań pod № 9-ym przy ul. Hożej przy gotowaniu kawy na maszynce zapaliła się benzyna.

Znajdująca się w pobliżu Kuszakiewiczowa, tłumiąc ogień, uległa tak dotkliwym poparzeniom rąk i twarzy, iż z bólu straciła przytomność.

— Pożary.

Wczorajszego wieczora pod № 34-ym przy ul. Nalewki w mieszkaniu Goldfarbowej od silnie rozgrzanego pieca żelaznego zapaliło się drewniane przepierzenie i różne sprzęty.

Przed przybyciem zaalarmowanej straży, domownicy ogień stłumili.

Goldfarbowa oblicza poniesioną stratę na 100 rs.

Pod № 6-ym przy ul. Zakroczymskiej z powodu rozlania nafty wynikł pożar.

Mieszkańcy, bez wzywania straży, ogień ugasili.

SPRAWOZDANIE

uczestników posiedzeń z Eusapją Palladino,

odbytych w Warszawie w okresie czasu od 25-go listopada 1893-go r. do 15-go stycznia 1894-go r.

III. Doświadczenia nad zmianą wagi stołu,

zawieszonego na dynamometrze,

a) za jeden z boków—obserwowało osób 8;
b) w punkcie środkowym blatu—osób 7.

Uwagi obserwatorów.

1) Polegałem w tych doświadczeniach na zapewnieniu kontrolerów, że wskazówka dynamometru zmieniła położenie.

Al. Kraushar.

2) Widziałem, jak wskazówka dynamometru poruszała się kilkakrotnie o 5—6 stopni, to w górę, to na dół.

H. Loth.

3) Doświadczenie nie było w ściśle naukowych warunkach przeprowadzone; brak światła należytego czyni je wątpliwem.

Dr. Higier.

4) Zetknięcie z suknią znacznie te zjawiska ułatwia, ale mogą one nastąpić i bez niego.

Jul. Ochorowicz.

5) Decydującemi wydały mi się tylko doświadczenia nad zmianą wagi stołu, *niedotykanego* wcale przez medjum.

I. Matuszewski.

6) Widziałem z powodu niedostatecznego światła tak niedokładnie, że sądu o tem wydać nie mogę.

Dr. Heryng.

IV. Dotykania,

(przy dostatecznej kontroli rąk i nóg medjum), obserwowało w ciemności osób 15, w świetle—osób 9.

Uwagi obserwatorów.

1) Dotykania w biodro czułem raz jeden, jak z początku sądziłem ręką, przy pozornie ścisłej kontroli. (d. 16/22).

D. 26/12 93 r. przekonałem się, że zeznanie moje co do kontroli ścisłej było złudnem, że Eusapja dotykała biodra mego nogą lewą, szybko uwalnianą z pod kontroli. Przekonałem się, że Eusapja bardzo często nietylko potrafi ujść kontroli osób kontrolujących, ale sama pilnuje swoich kontrolerów przed wykonaniem niektórych produkcyj. Fakt ten dla mnie nie podlega najmniejszej wątpliwości. Uważam go za bardzo ważny.

Dr. Heryng.

2) Powyżej wzmiankowanych dotykań doznałem przy ścisłej kontroli medjum, a mianowicie: z prawej strony przez dra Herynga, a z lewej przeze mnie. Przed każdem dotknięciem medjum ścisnęło mocną moją prawą rękę. Pomimo, że posiedzenie odbywało się w ciemności, jednakże *widziałem dokładnie medjum*, oraz sąsiada z lewej strony (Al. Rajchmana) i kontury kontrolującego dr. Herynga.

H. Loth.

3) W świetle *wystarczającem*, by widzieć położenie rąk medjum—tak.

Dr. Harusewicz.

4) Widziałem ruchy medjum, wykluczające dotykanie materjalne, a jednocześnie słyszałem od kontrolerów, że zostali dotknięci wyraźnie, zarówno z prawej, jak i z lewej strony. Sam nie byłem dotykany.

Dr. Higier.

5) Dotykania czułem przez ubranie, jakby jednym palcem i całą ręką; czułem także pociąganie za mój tużurek; czułem dotykania moich palców, jakby palcami obcemi, przyczem te ostatnie były ciepłe, miękkie i drobne.

Dr. Wróblewski.

6) Kontrolowałem właśnie wtedy medjum, kiedy uczułem dotknięcie w lewy bok, więcej ku tyłowi *całą ręką*. Jestem pewny, że ręka moja lewa trzymała prawą rękę medjum, zaś prawą ręką moją trzymałem lewą rękę sąsiada. Noga moja, począwszy od stopy, która była pod stopą medjum, aż do kolana dotykała się prawej nogi medjum i *ani na chwilę* nie czułem odsunięcia się nogi medjum od mojej. W tych warunkach było wprost niemożliwe dotknięcie mnie przez medjum lub przez sąsiada. Niemożliwe było także dotknięcie mnie lewą ręką medjum, choćby nawet ta ręka była wolną, a nie kontrolowaną przez drugiego uczestnika, gdyż miałem uczucie dotknięcia całą dłonią, wraz z pięcioma palcami, w kierunku od tyłu ku przodowi—dotyk palców czułem na boku, dłoni zaś na krzyżu. Doświadczenie odbywało się w zupełnej ciemności.

Dr. Wł. Więckowski.

7) Trzymałem medjum za rękę prawą; ręka znacznie większa dotknęła mnie; nogi nie kontrolowałem. Ręka dotykająca robiła wrażenie przyrządu, którego widełkowate zakończenia rozsunęły się biernie, zetknąwszy się z mem ciałem.

J. K. Potocki.

8) Dotknięcie do pleców końca grubego palca w chwili, kiedy po prawej stronie widziałem Eusapję, siedzącą spokojnie, tak jasno, że mogłem obserwować wyraz jej twarzy; obejrzałem się szybko za siebie i nie spostrzegłem nikogo. Prawą rękę moją trzymala Palladino w swojej lewej ręce, którą jasno widziałem.

S. Starynkiewicz.

9) Te doświadczenia wydawały mi się podejrzanemi, z wyjątkiem kilku, przy których obie ręce Eusapji miałem w swoich rękach i pomimo to czułem np. dotknięcie *ręką w plecy*. Przyczyny tego nie rozumiem.

Al. Głowacki.

10) Wrażenie ciała dotykającego było tego rodzaju, jakby to czyniła ręka lekka, wiotka, o cieple ręki normalnej.

Al. Rajchman.

11) W dotykaniach są te same przejścia od mechanicznych do medjumicznych, co i w innych grupach zjawisk.

Jul. Ochorowicz.

12) Doświadczałem w ciemności dotknięć w głowę, ręce i plecy, dotykając jednocześnie prawą swoją ręką *ręki* Eusapji i prawą nogą *nogi* Eusapji.

J. Szadkowski.

13) W obecności mojej, dra Higiera i kilku innych, w świetle dostatecznem, dr. Harusewicz został dotknięty kilka razy w chwili, kiedy obie ręce medjum były dla wszystkich obecnych najzupełniej widoczne i stanowczo dotknięć tych wykonać nie mogły, nogi zaś stały pod stołem, kontrolowane przez dwóch sąsiadów. Ja sam doświadczałem kika razy dotknięć, kiedym trzymał *obie* ręce medjum w swoich rękach i kiedy *obie* nogi medjum obejmowały jedną z nóg moich. Widziałem również bardzo wyraźnie, jak Bolesław Prus został pochwycony za rękę przez jakąś rękę dużą, *lewą*, w chwili, kiedy sam trzymał *lewą* rękę medjum, którego obie ręce zresztą były widoczne i kontrolowane. Fakt ten widziało współcześnie ze mną 5 osób przy świetle wystarczającem. Ręka dotykająca, którą widziano i w Medjolanie, unosiła się swobodnie po nad głową medjum i była białą z niebieskawym odcieniem i zdawała się błyszczeć lekko.

Ig. Matuszewski.

(D c. n.)

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 30-go stycznia, o godz. 12-ej w południe, w zarządzie inżenierskim okręgu wojennego warszawskiego, odbędą się licytacje na wykonanie następujących robót: w twierdzy nowogieorgiewskiej: na budowę domku dla stajennych przy stajni baterji, szopy i parkanu od rs. 2693 kop. 11; na budowę murowanej stacji dla gołębi pocztowych od rs. 6330; w Warszawie: na budowę na Solcu magazynu murowanego na 21,000 czetwierti owsa od rs. 68,723 kop. 67.

— D. 31-go stycznia, w urzędzie powiatowym wołkowyskim, odbędzie się licytacja na przedsiębiorstwo zasypania dołów na dworze szkolnym w m. Wołkowyszkach, na urządzenie ogrodzenia około placu tego dworu i na budowę trzech mostków na kanale przy synagodze w temże mieście od rs. 894 kop. 78; wadjum rs. 179.

— D. 31-go stycznia rozpoczną się w Lublinie terminowe posiedzenia zjazdu sędziów pokoju pierwszego okręgu gubernji lubelskiej.

ZE ŚWIATA.

× **Ze Lwowa** donoszą nam d. 27-go b. m.: „Sejm uchwalił ustawę, nadającą technikom dyplomowanym, kandydatom notarjalnym i magistrom farmacji prawo głosowania przy wyborach gminnych we Lwowie i Krakowie. Do laski marszałkowskiej złożono dziś trzy wnioski: 1) Żardeckiego o założenie przędzalni w Galicji; 2) Paszkowskiego, aby mieszkańcy miast i miasteczek, posiadających własny majątek, byli wolni od datków na płace nauczycielskie; 3) Okuniewskiego o założenie gimnazjum żeńskiego.—Namiestnictwo zatwierdziło statut zawiązanego tu towarzystwa teatru ludowego. Kierownikiem artystycznym teatru jest p. Emil Deryng, były dyrektor szkoły dramatycznej. — Z inicjatywy i na wezwanie Antoniego hr. Wodzickiego zebrało się w Krakowie liczne grono ziemian, właścicieli większych i mniejszych posiadłości, w celu omówienia sprawy założenia w okolicach Krakowa cukrowni. Zebrani wybrali komitet przygotowawczy, do którego powołano pp. Stanisława Żeleńskiego, Karola Czecza, Jana Skirlińskiego, Wacława Oborskiego i profesora technologji Steingrabera. Zadaniem tego komitetu jest zebranie dostatecznych zgłoszeń od rolników co do obszarów, na jakich podejmą się uprawy buraków cukrowych. Pod względem finansowym przedsiębiorstwo nie przedstawia żadnych trudności, zadeklarowany bowiem został dostateczny kapitał. Obliczono, iż obszary gruntów pod buraki na razie objąć muszą przynajmniej 2400 morgów i że złożą się na nie powiaty: krakowski, wielicki, bocheński, brzeski i tarnowski aż pod Dębicę. Konsumcja cukru w Galicji wynosi rocznie przeszło 250,000 centnarów podwójnych, produkcja zaś krajowa dochodzi zaledwie do 50,000 centn. podw., t. j. iż z zagranicy sprowadza kraj cztery razy tyle, wydając za cukier około 8 miljonów złr. Założenie cukrowni wobec takich warunków jest sprawą ważną, a dla właścicieli bezwarunkowo korzystną.”

× Gimnastycy w Niemczech pozdrawiają siebie znanym okrzykiem: *Gut Heil!* (podobnie, jak cykliści swojem: *All Hail!*) Kręglarze powiadają: *Gut Holz!* a wioślarze za hasło mają: *Gut Wind!* Obecnie klub pływaków wiedeńskich obrał sobie za hasło: *Gut Nass!* i z tego powodu proponują dzienniki jako hasło dla wegetarjanów... *Gut Kraut!* a dla zwolenników metody księdza Kneipa... *Gut Guss!* Bardzo dobrze.

× **Verdi** wykończył do ostatniego aktu nową operę „Romeo i Julja”. Wystawi ją Medjolan w grudniu r. b.

× **Maurycy Moszkowski** dał wielki koncert kompozytorski w Kopenhadze, podczas którego sam dyrygował orkiestrą. Moszkowskiemu wyprawiła publiczność gorącą owację. Bernhard Stavenhagen, znany z występów w Warszawie pianista pierwszorzędny, wystąpi z koncertem w berlińskiej „Singakademie” w połowie przyszłego miesiąca.

× **Verga**, znany autor włoski, autor między innemi noweli, z której wyjęto libretto do „Cavallerii rusticany”, wydał świeżo nowy tom opowiadań p. t. „Don Gandelore i Spółka”. Prowadzi nas tym razem Verga za kulisy i w świat aktorski Włoch. Nowe to dzieło, sądząc po opinjach krytyki, ma być w swoim rodzaju znakomitością. Verga nie porzucił swojego realizmu, ale jeszcze go pogłębił i podniósł artystycznemi zaletami formy. „Don Gandelore i Spółka” (wydanie medjolańskie) znajdzie zapewno i u nas tłumacza.

× **Śmiertelna epidemja** wybuchła w Anglji wśród—bażantów. Gladstone, posiadający w dobrach swoich Hawarden, wspaniałą bażantarnię, stracił 700 sztuk tych pięknych i cennych ptaków. Jaka to mianowicie choroba—dotąd nie wykryto.

BAŃKI MYDLANE.

— Jaka to przepyszna farsa tego Jordana „Kot bez myszy”.

— Człowieku! co ty mówisz! chyba się mylisz w tytule? To pewnie muszą być „Myszy bez kota”, bo „Kot bez myszy” nie byłby farsą, tylko dramatem.

*

Mózgu widać zawiele w naszych głowach mamy,
Gdyż jakiś głośny lekarz, pewnie dla reklamy!
Warjatowi pół mózgu wyciął wobec tłumu
I warjat ten natychmiast przyszedł do rozumu.

*

Stworzył piękny rym
I pozostał... dym.

*

Nową naukę wielka przyszłość czeka!
A jak medjumizm zaprzątnął nam głowy,
Maleńki przykład w tej chwili wam rzucę:
Ot wczoraj w nocy widziałem człowieka,

Co przy latarni przechodząc gazowéj,
Krzyczał w zapale: „*Più luce! più luce!*"

✻

Było dwóch ludzi i mała bułka,
Obadwaj bardzo zgłodniali byli,
Więc, by ich związać nie chciała spółka,
Bułeczkę małą na los puścili.
Gdy jeden wygrał i wnet z zapałem
Z praw swej wygranej chciwie korzysta,
Drugi wciąż krzyczał: „Ach! nie myślałem,
Że z ciebie taki jest egoista!"
. . . .
Egoizm wprawdzie wielki wstręt budzi,
Lecz tu ta wada miejsca nie miała,
Gdyż było aż dwóch zgłodniałych ludzi,
A jedna tylko bułeczka mała.

✻

Nastąpiło pogodzenie
Dwóch kłótliwych Teres!
Gdyż te panie widać mają
Wspólny dziś interes.

✻

Wskazówka praktyczna.

Gdy masz pieniądze, pamiętaj, mój panie,
Byś nie był dumny, jak pan hrabia Morny,
Bo gdy ci figa z majątku zostanie,
Z pewnością będziesz zabardzo pokorny.

✻

Czarny dramat, białym wierszem opisany.

W pewnej resursie, gdzie w salach balowych
Na górze osób było do tysiąca,
Szeptano sobie z wielkiem przerażeniem,
Że *kruche* belki załamać się mogą!
I rzecz szczególna!—straszne *załamanie*
Miało tam miejsce, ale nie na górze,
Tylko na dole, gdzie sławny wincista
Sam się *załamał* bez czterech na szlema...

mierz.

✻

Na balu.

Fatygant pewien od pół godziny prawi pannie strzeliste komplimenty.

— Panie, panie!—grozi panna fatygantowi— dopóty będziesz mi pan prawił komplimenty, dopóki... mama nagle nie powie: „Dobrze!..."

✻

Wie, czem to pachnie...

— Coś taki kwaśny?

— Oj, skóra na mnie ścierpła!

— Co się stało?

— Wyobraź sobie: wychodzę dziś z żoną na spacer, przechodzę koło kilku wystaw magazynów mód, a żona moja nie odwróci nawet głowy!...

— Więc cóż z tego? Powinieneś się cieszyć...

— Djabła tam cieszyć! Dopieroż musiala narobić obstalunków, kiedy w przejściu nie odwróci nawet głowy!...

✻

Warszawa w rymach.

IV. Lato.

Rozpaliły się brukowce,
Niby płyty na kominie;
Każdy kamień żarem bucha,
Z każdej cegły upał płynie.
A w tym piecu płomienistym,
Co w słonecznym blasku tonie,
Męże pocą się w nankinach,
A niewiasty zaś w kretonie.
Najszczęśliwsi zawołali:
„*O, rus, te aspiciam quando!*"
I na łono sielskich uciech
Pośpieszyli tłumną bandą.
A na bruku, skuci w łańcuch
Obowiązków, pozostali:
Biały murzyn, parjas miejski,
Wół roboczy i tam daléj.
Uprzyjemnić chcąc ludziska
Ciężki sezon ten upalny,
Karnawałem letnim zowią
Targ na wełnę, jarmark walny.
Piecze słońce... Wieczór idzie...
Z horyzontu słonko znika:
Do ogródków idą ludzie,
Gdzie koncerty, gdzie muzyka.
Na tym bruku rozpalonym
Gdzież Fortuny są amanci?
Ach, to Kijok, Jung i Machlejd,
Piw bawarskich fabrykanci.
Lato! Sezon ogórkowy!
Warszawianko, salwuj głowę,
Cień flotyllę fajansową
I pociągi spacerowe...

...*ń* ...*i*

Zima w Tatrach.

(Korespondencja własna *Kurjera Warszawskiego.*)

Zakopane w styczniu.

Gdy w wirze wielkomiejskiego życia karnawałujecie i flirtujecie, my tu w ciszy zakopańskiej napawamy się cudnemi widokami gór w zimie i wygrzewamy się w słońcu, którego nam styczeń nie skąpi.

Słusznie utrzymują lekarze, iż Zakopane w lecie dla zdrowych, w zimie dla chorych.

Dość powiedzieć, że w mroźne nawet dni, gdy na niebie ani jednej chmurki niema, w powietrzu najmniejszego wiatru, w słońcu bywa po 18 i więcej stopni ciepła! To też wszyscy kuracjusze, a jest ich w tym roku liczba dość znaczna, uczuwają wielką poprawę i ulgę.

Prawda, że grudzień r. z. nie należał do pogodnych a styczeń przywitał nas kilkudniowym mrozem siarczystym, lecz obecnie prawie ciągle trwa pogoda.

Między gośćmi, których jak zwykle najwięcej dostarczyło Królestwo, znajduje się zasłużony powieściopisarz Jan Zacharjasiewicz, który pisze tu nową powieść współczesną, podróżnik Jan Grzegorzewski, dr. Florkiewicz, dr. Matlakowski i wielu innych.

Niedawno założony zakład dra Chwistka jest prawie zapełniony. W tych dniach ma się tam odbyć teatr amatorski na kościół, którego budowa, dzięki zabiegliwości ks. Kaszelewskiego, raźno postępuje naprzód. Amatorzy odegrają: „Wdówkę" z francuskiego, „Wycieczkę za granicę" K. Zalewskiego i „Kiedyż obiad" Edw. Lubowskiego.

W ogóle życie towarzyskie, o ile pozwalają na to warunki hygieniczne, jest dość rozwinięte. Odbywają się stałe „*five o'clocki*", wśród których prym trzymają zebrania poobiednie u p. Jord., odznaczające się atmosferą artystyczną.

Między zimownikami nie brak i wytrwałych taterników, którzy, nie zważając na trudnośc wycieczek zimowych, uprawiają je z zapałem.

Właśnie teraz Zakopane rozbrzmiewa sławą niebywałych a dzielnych taterników, którzy dotarli do Morskiego Oka przez Zawrat i Miedzianą. Oto nazwiska zuchwałych i odważnych poszukiwaczy wrażeń: panna Stanisława Pisarzewska, Jan Grzegorzewski i Józef Duczymiński. Odprowadzali ich do Czarnego Stawu: p. Aurella Duczymińska, Anna Jordanowa, Bolesław Niemertowicz, dalej zaś towarzyszyli dzielni przewodnicy górale: Bartek Obrączka, Gust. Stadentowicz, Józ. Trzebunia.

Dla nieświadomych niebezpieczeństwa tej karkołomnej wyprawy dodam tylko, że wspomniani taternicy *pierwsi* ją zrobili i że za pamięci Sabały wśród takich zimowych wycieczek zginęło z pośród gości i górali 12-tu ludzi.

Do zahartowanych taterników należy również p. Karol Potkański.

Nie będę opisywał licznych szeregów tej zajmującej wyprawy, trwającej trzy i pół doby, gdyż nie omieszka uczynić tego sam inicjator, p. Grzegorzewski.

Stacja klimatyczna zyskała od Nowego Roku nowy statut i nowego prezesa w osobie dr. Chramca.

Koniec roku ubiegłego smutnie się zakończył dla Zakopanego, bo śmiercią jednego z gorliwych jego pracowników, ś. p. Bron. Dembowskiego, który pierwszy zaczął zbierać stare sprzęty rzeźbione góralskie i tym sposobem znakomicie przyczynił się do wytworzenia stylu góralskiego. Zbiory jego były największe i najkompletniejsze i w przyszłości złożone zapewne zostaną w tutejszem Muzeum im. Chałubińskiego. Osiadłszy przed 10-iu laty w Zakopanem, ś. p. D. poświęcił wiele czasu i pracy na badania i układanie słownika „Gwary podhalskiej", który drukuje się obecnie staraniem Akademji. W r. 1891-ym w *Wiśle* wychodziły jego bajki, spisane podług opowiadań Sabały.

Zmarły był bardzo lubiany przez górali, którzy tłumnie zebrali się na pogrzebie, odprowadzając wraz z gośćmi zwłoki na cichy cmentarz zakopański.

A. B.

Dla piętnastoletniego chłopca, zdolnego i pilnego **ucznia, chorego na płuca, którego matka**, biedna wdowa **leczyć nie jest w stanie.** (Nowy-Świat № 8, m. 68).

E. Z. G. R. rs. 2, w rocznicę śmierci matki.

Na schronienie nauczycielek.

W rocznicę śmierci Anieli Jenike rs. 3.

Nekrologja.

Ś. † P.

Aleksander Lindorf,

po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zasnął w Bogu dnia 27 stycznia 1894 roku, przeżywszy lat 42.

Pogrążeni w głębokim smutku żona, dzieci, brat i rodzina zmarłego, zapraszają krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych na żałobne nabożeństwo do dolnego kościoła św. Aleksandra w dniu 30 stycznia, tj. we wtorek, o godz. **10-ej i pół** zrana, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła zaraz po skończonem nabożeństwie na cmentarz powązkowski. 528

† Ś. p. Franciszek Salezy JOACHIMOWSKI,

urzędnik Banku Handlowego, po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, zasnął w Bogu dnia 27 stycznia, przeżywszy lat 67. Pogrążona w ciężkim smutku żona zaprasza krewnych, kolegów i przyjaciół zmarłego na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w górnym kościele św. Krzyża, dnia 30 b. m., to jest we wtorek, o godz. **9-ej** rano, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godzinie **4-ej** po poł. na cmentarz powązkowski. 527

Ś. P.

FELICJAN ZALESKI,

b. kasjer okręgowy w Skierniewicach, emeryt,

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, w wieku lat 74, zmarł w dniu 27-ym b. m. we wsi Jeziornie. Wyprowadzenie zwłok nastąpi w dniu 31-ym stycznia, we środę, o godzinie **10-ej** zrana, z kościoła w Powsinie na cmentarz parafjalny.

Ś. P.

JÓZEF SIEKLUCKI,

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Bogu dnia 17-go stycznia r. b. w Petersburgu. Pozostała córka, wnuki i prawnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w kościele św. Krzyża, w dniu 31-ym stycznia, to jest we środę, o godzinie **10 i pół** zrana. 3—455

Ś. P.

JOANNA FRYDERYKA z RUDOLPHÓW

Kazubska,

żona starszego kontrolera dr. żel. wars.-wied., po długich i ciężkich cierpieniach zasnęła w Bogu dnia 27-go stycznia r. b., przeżywszy lat 59. Pogrążeni w smutku: mąż, córka, zięć i wnuczka zapraszają krewnych, znajomych i życzliwych na wyprowadzenie zwłok z kaplicy przy ulicy Mylnej dnia 30-go stycznia r. b., o godzinie **3-ej** po południu na cmentarz ewangelicko-augsburski.

Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. 2—512

Ś. P.

Klementyna Dietrich,

opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Bogu we Lwowie. Urodzona w Warszawie w 1820-ym r. młodo rozpoczęła zawód nauczycielski. Cicha, łagodna, dobrotliwa, sumiennie wypełniała swe obowiązki; kształciła młode umysły i serca dając im przykład poświęcenia dla rodziny, z zaparciem się siebie; zasługiwała też na miłość swych uczennic i życzliwość wszystkich, ktokolwiek bliżej ją poznał. Po przeszło 50-letniej pracy nauczycielskiej zamieszkała w domu swej siostry we Lwowie. Pochowana w dniu 18-ym b. m. na cmentarzu Łyczakowskim. Cześć jej pięknej i zacnej duszy.—**W. G.** 511

† W dniu 18-ym b. m. w Łomży rozstała się z tym światem w 76-ym roku życia

ś. p. Konstancja ze Skarżyńskich

1-go ślubu Skarżyńska, 2-go

MAJEWSKA,

córka Stanisława i Ewy z Rembielińskich.

Była to dusza szlachetna i prawdziwie chrześcijańska, poświęcona obowiązkom i dobrze czyniąca.

Wielkiego charakteru i serca, pojmowała życie jako szereg obowiązków i dobrych uczynków, a ci co ją znali wiedzą dobrze, ile łez otarła bliźnym, ile dobrodziejstw czyniła, ilu niedolom biedaków zapobiegła, ile między potrzebujących rozdała.

Pokój jej duszy, cześć jej pamięci.—**A. G.** 513

† Ś. p. Stanisław Dąbrowski,

b. majster kołodziejski,

opatrzony św. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach, zmarł w dniu 27-ym stycznia r. b., przeżywszy lat 94. Pozostałe dzieci wraz z wnukami w nieutulonym żalu zapraszają na wyprowadzenie zwłok z kościoła wszystkich Świętych na Grzybowie, dnia 30-go stycznia, to jest we wtorek, o godz. **3-ej** po południu na cmentarz powązkowski. 523

Ś. † P.

Anna z Simonów Rosenblum

wdowa po doktorze medycyny, po krótkich i ciężkich cierpieniach, zmarła w Petersburgu dnia 9 (21) stycznia r. b., pochowana dnia 11 (23) b. m. na Smoleńskim ewangielickim cmentarzu, o czem w smutku pogrążona rodzina zawiadamia krewnych i znajomych. 151

† W środę, t. j. w dniu **31-ym** b. m., o godzinie **9-ej** rano, w kościele św. Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej, odbędzie się nabożeństwo żałobne, za spokój duszy ś. p.

Ignacego Gierłowskiego,

jako w wigilję jego imienin, na które pozostała w głębokim smutku żona i córka, zapraszają krewnych, przyjaciół i kolegów zmarłego. 488

OSTATNIA POCZTA.

Wizyta Bismarka.

Berlin d. 27-go.—W obozie bismarkowskim panuje podobno pewne rozczarowanie zarówno z powodu chłodniejszego przyjęcia Bismarka, niż przypuszczano, przez szerokie sfery berlińskie, jak i z powodu wszelkiego braku politycznego wątku, wiążącego się z podróżą. Nietylko, że ks. Bismark nie widział się z żadnym z czynnych mężów stanu, ale, jak zapewniają osoby wiarogodne, nawet cesarz unikał z nim rozmowy o przedmiotach polityki bieżącej. W kołach agrarno-zachowawczych nie tają swego niezadowolenia.

Berlin d. 27-go.—Podczas pobytu swego w Berlinie ks. Bismark przyjmował tylko swego starego przyjaciela hr. Lehndorfa, adjutanta cesarza Wilhelma I-go. W obiedzie piątkowym uczestniczył także hr. Wilhelm Bismark, którego cesarz wezwał w ostatniej chwili, dowiedziawszy się o jego przybyciu do Berlina.

Rzym d. 27-go.—Crispi przysłał wczoraj ks. Bismarkowi niezmiernie serdeczny telegram do Berlina. Bismark odpowiedział zaraz w sposób równie serdeczny.

Urodziny cesarskie.

Berlin d. 27-go. — Dzisiejszy obchód urodzin cesarskich był jeszcze świetniejszym, niż zwykle. Miasto było wspaniale przystrojone. Wieczorem zajaśniała rzęsista iluminacja. Tłumy ludu, świątecznie ubranego, tłoczą się na ulicach. Komunikacja kołowa na wielu ulicach przerwana. Mnóstwo oficerów krąży we wspaniałych uniformach z powodu jubileuszu wojskowego cesarza. W liczbie osób, które otrzymały wysokie ordery, znajdują się: minister handlu br. Berlepsch, uczony prof. Helmholz i hoseł hr. Eulenburg. Książę Walji postawiony *à la suite* pierwszego pułku dragonów gwardji królowej Wiktorji angielskiej. Poseł niemiecki w Petersburgu, jen. Werder, otrzymał order Orła Czarnego. Cesarz wyznaczył coroczne stypendjum w sumie 1000 marek dla artystów, studjujących sztukę klasyczną, i będzie nadawał je sam corocznie w dniu swoich urodzin zwycięzcy w rozpisanym przezeń konkursie.

Berlin d. 27-go. — Podczas przyjęcia w białej sali cesarz Wilhelm, w otoczeniu królów saskiego i wirtemberskiego, wielkiego księcia Toskany i wielkiego księcia heskiego, rozmawiał długo i serdecznie z hr. Caprivim. W gronie ministrów nieczynnych znajdował się także hr. Herbert Bismark. Wieczorem był obiad familijny u dworu i przedstawienie galowe w Operze.

Nowy król.

Paryż d. 27-go.—Depesza jenerała Doddsa z Goho powiada: Wszyscy do wyboru nowego króla Dahomeju powołani książęta i naczelnicy plemion wybrali jednomyślnie królem Goutilego. Jenerał Dodds uznał zaraz króla i przedstawił go ludności Abomeyu, która go entuzjastycznie przyjęła. Goutili przyrzekł dopomódz do ujęcia Behanzina. Stan wojska francuskiego wyborny. Dodds zapewnia, że redukcja załogi będzie mogła wkrótce nastąpić.

Wypadki serbskie.

Belgrad d. 26-go.—Król, nie zrażony wczorajszą demonstracją dwustu radykalnych studentów, przybył dzisiaj na uroczystość uniwersytecką i był przez młodzież owacyjnie przyjęty. Uczestnicy wczorajszej manifestacji byli nieobecni. Ministrowie oświadczyli zgromadzonym urzędnikom, iż wbrew dotychczasowym zwyczajom, pomimo zmiany rządu, nie zamyślają nikomu z personelu podwładnego dawać dymisji. Oświadczenie to wywołało w kołach urzędniczych przyjemną sensację. Kilku zaledwie wyższych urzędników, a w ich liczbie Michał Popowicz, dyrektor komisji długów państwowych w ministerjum skarbu, podało się dobrowolnie do dymisji. Sensację wywołał artykuł radykalnego dziennika *Male Novine*, dowodzący, że uchwała skupczyny, zabraniająca Milanowi powrotu do kraju, była absurdem, który długo nie mógł się utrzymać w mocy. Zrozumiałem jest orzeczenie banicji całej dynastji po jakimś głębokim przewrocie politycznym, ale zabronienie rodzicom panującego króla wstępu do kraju nie ma sensu i prawnej podwaliny. Przyjazdu królowej Natalji wciąż oczekują. Krąży również pogłoska, że król Aleksander na 5—6 miesięcy wyjedzie w podróż po Europie, przyczem odwiedzi dwory dotąd nie wizytowane. Przez ten czas rządy rejencyjne sprawowałby Milan.

Belgrad d. 27-go.—Na wczorajszym balu studenckim wszyscy goście utworzyli szpaler i powitali wchodzącego Milana gorącem *żiwio!* Niespodziewana ta owacja sprawiła silny efekt. Nowy minister wojny kazał wypłacić całą zaległą gażę oficerom i żołnierzom. Ministrem finansów ma zostać Tychomir Markowicz, zięć Garaszanina, adwokat, który świeżo zwrócił na siebie powszechną uwagę świetną obroną przed trybunałem państwowym byłego ministra wojny, jen. Bogiczewicza. Najbliższe posiedzenie trybunału odbędzie się we wtorek. Odczytają na nim zapewne dekret amnestyjny. Siedem artykułów oskarżenia już rozebrano. Oskarżyciel z łona skupczyny zamierza podobno jej imieniem protestować przeciw amnestji.

Belgrad d. 27-go.—Król przyjął na całogodzinnem posłuchaniu członków byłego gabinetu Gruicza, zapewniając ich o swojej osobistej łasce i życzliwości. Wuicz i Maksimowicz nie przyszli do konaku. Podsekretarzem stanu w ministerjum spraw wewnętrznych mianowano postępowca Nincicza. Prezes ministrów Simicz zaraz po obsadzeniu dwóch jeszcze wakujących tek ministerjalnych uda się do Wiednia, celem osobistego doręczenia swoich listów odwołujących.

Wybór na Szląsku.

Wrocław d. 26-go.— W Nowem Mieście na Szląsku wybrano posłem do parlamentu rzeszy kandydata polskiego, Srzodę. Kandydat centrum katolickiego, Deloch, przepadł.

Wotum zaufania.

Paryż d. 27-go. — Izba deputowanych odrzuciła na posiedzeniu dzisiejszem po burzliwych rozprawach interpelację Clovisa Hugues'a w sprawie naruszenia przez rząd osobistej wolności 441 głosami przeciw 73, a przyjęła 408 głosami przeciw 64 porządek dzienny, pochwalający zachowanie się rządu wobec anarchistów i wyrażający zaufanie izby, iż rząd potrafi zabezpieczyć porządek i spokój.

Ofiary z Aigues Mortes.

Rzym d. 27-go. — Rząd pod naciskiem opinji publicznej zamierza użyć sumy 420,000 fr,, wypłaconej przez Francję na rzecz ofiar z Aigues Mortes, na utworzenie międzynarodowego przytułku dla robotników wszelkiej narodowości. Składka publiczna zaś, dosięgająca już 250,000 lirów, wypłacona będzie ofiarom krwawego zajścia. Rząd włoski przyrzekł nawzajem wypłacić Francji 30,000 lirów celem odszkodowania za ekscesy anty-francuskie w Genui, Rzymie i Neapolu. Casimir-Périer i Crispi ułożyli się, że dla uniknienia drastycznych rozpraw w izbie, sumy te wezmą z funduszów dyspozycyjnych, bez odwoływania się o kredyt do izb.

Zamach w Barcelonie.

Barcelona d. 27-go. — Policja aresztowała dwóch przyjaciół Murulego, z których jeden znajdował się przy nim podczas wykonania zamachu na gubernatora. Muruli oświadczył, że strzelał do gubernatora, ponieważ chce wytępienia władzy.

Rokosz w Brazylji.

Londyn d. 27-go. — Z Brazylji donoszą, że admirał Saldanha de Gama miał na pokładzie okrętu „San Francisko" w obecności admirała Stanów Zjednoczonych, Benhama, rozmowę z sekretarzem prezydenta Peixoto. Szczegóły rozmowy trzymane są w głębokiej tajemnicy. Powstańcy zdobyli miasto San-Juan-Bautista.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 28-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*) — Z Najwyższego zezwolenia otwiera się subskrypcja powszechna na utworzenie na pamiątkę P. I. Czajkowskiego kapitału na zapomogi dla artystów muzycznych i kompozytorów i na ustawienie pomnika zmarłego kompozytora w konserwatorjum petersburskiem. Do zbierania ofiar i podziału ich ustanowioną została przy ministerjum Dworu Cesarskiego komisja pod prezydencją członka rady państwa Stojanowskiego.

Petersburg 28-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*) — Krymscy producenci soli: K. Majewski i J. Komen, otrzymali koncesję na utworzenie Towarzystwa akcyjnego pod nazwą „Południowo-russkie Towarzystwo przemysłu solnego". Według ustawy, Towarzystwo to zawiązuje się w celu nabywania, urządzania, dzierżawienia i eksploatowania kopalni soli i warzelni w obrębie gubernij: jekaterynosławskiej i tauryckiej. Kapitał Towarzystwa wynosi miljon rubli.

Petersburg 28-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*) — Projekt zreorganizowania ministerjum komunikacyj postanowiono ukończyć przed d. 1-ym marca.

Petersburg 28-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*)— Najwyżej rozkazano wydzielić Towarzystwu do walki z trądem w gubernji petersburskiej osadę leśną „Peleszskij obriez" w powiecie jamburskim, należącą do kompleksu dóbr gdowskich Jego Cesarskiej Mości, przestrzeni 208 dziesiatyn, na urządzenie kolonji i wypłacić towarzystwu ze skarbu państwa dziesięć tysięcy rubli zapomogi.

Petersburg 28-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*)— Do interesów rosyjskiego Banku handlowo-komisyjnego utworzona została komisja likwidacyjna, złożona z urzędników ministerjum finansów i członka sądu handlowego. Sąd handlowy polecił komitetowi giełdowemu wybranie do komisji ze swojego łona dwóch członków.

Petersburg 28-go stycznia. (*Tel. Ajen. półn.*)— Na dzień 1-szy lutego (n. st) zwołany będzie zjazd przemysłowców nafcianych dla zorganizowania ogólnego związku producentów nafty.

Petersburg 28-go stycznia. (*Tel. Ajen. półn.*)— Minister finansów zezwolił na zniżenie taryfy na kolei zakaukaskiej od d. 1-go lutego.

Petersburg 28-go stycznia. (*Tel. Ajen. p.*) — Rada państwa wkrótce rozstrzygnie przedstawienie o zorganizowaniu specjalnej ekspedycji dla zbadania źródeł głównych rzek Rosji.

Petersburg 28-go stycznia. (*Tel. Ajencji p.*)— W Najwyższej mowie, odczytanej na otwarciu sejmu finlandzkiego, jest mowa o zmianach w nowej ustawie i o wyznaczeniu z sum etatowych sześciu miljonów marek na zapomogę do utrzymania wojska i szkół ludowych.

ZNOWU POGŁOSKI.

Berlin 29-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Krążą znowu pogłoski, że kanclerz hr. Caprivi ma się podać do dymisji. Wymieniają rozmaite nazwiska jego prawdopodobnego następcy. W liczbie tej figurują: hr. Waldersee, jen. Loe, jen. Hahnke i Miquel. Pogłosek tych dotąd nic nie usprawiedliwia. Mówią również, że hr. Herbert Bismark ma zostać posłem niemieckim w Londynie na miejsce chorego hr. Hatzfelda.

Berlin 29-go stycznia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Przewódzcy agrarjuszów zamyślają zasięgnąć rady u księcia Bismarka w sprawie dalszego stanowiska wobec polityki handlowej hr. Capriviego.

REFORMA MONETARNA.

Paryż 29-go stycznia. (*Tel. pryw. K. W.*) — Związek rolniczy wyraził życzenie, aby pomiędzy Stanami Zjednoczonemi a krajami, należącemi do łacińskiej unji monetarnej, tudzież Anglją i Niemcami z inicjatywy Francji nawiązano rokowania, celem wypracowania wspólnej ustawy monetarnej, którą przynajmniej trzy z państw rzeczonych mogłyby zastosować u siebie.

VAILLANT.

Paryż 29-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Carnot odpowiedział odmownie na prośbę Vaillanta o łaskę. Egzekucja nastąpi prawdopodobnie w środę.

WYPADKI WŁOSKIE.

Rzym 29-go stycznia. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — W Sycylji zostanie tylko 35,000 piechoty.

Rzym 29-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Z prowincji donoszą, że panika finansowa zupełnie ustała. Zaufanie do kas oszczędności i kredytu wróciło. Nowe wkłady w rzymskiej kasie oszczędności przewyższają znacznie sumę wkładów wycofanych.

WYPADKI SERBSKIE.

Belgrad 29-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Mały konak przygotowują na przyjęcie Natalji.

Belgrad 29-go stycznia. (*Tel. Aj. północnej.*)— Osoby stojące blizko dworu zapewniają, że Milan wkrótce opuści Serbję. Mimo tego utrzymuje się pogłoska o wyjeździe króla na dłuższy czas z kraju i rejencji Milana. Wiele kombinacyj wywołało przybycie Milana na bal studencki; przy wejściu na bal złożył on dziesięć dukatów. Do księgi kasowej zapisał: „Od pana Milana Obrenowicza. Z Paryża".

Belgrad 29-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*) — Z nakazu królewskiego trybunał, sądzący ministrów liberalnych, rozwiązany. Ministrowie otrzymali amnestję.

PRZEPROSINY KEDYWA.

Londyn 29-go stycznia. (*Tel. pryw. K. War.*)— Podsekretarz stanu w ministerjum wojny, Mahar basza, na żądanie Anglji złożony został z urzędu. Następcę Mahara wskaże poseł angielski lord Cromer. W ten sposób nieporozumienie usunięto.

ROKOSZ W BRAZYLJI.

Londyn 29-go stycznia. (*Tel. pryw. K. W.*)— Donoszą, że rokowania pomiędzy prezydentem brazylijskim Peixoto a powstańcami rozbiły się.

Wiedeń 29-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Uchodzi już za rzecz pewną, że posłem niemieckim w Wiedniu na miejsce księcia Reussa zostanie hr. Eulenburg. Przybędzie on do Wiednia w końcu marca. Książę Reuss odjeżdża już w pierwszych dniach lutego.

Zurych 29-go stycznia. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Stu pięćdziesięciu robotników włoskich pod przewodnictwem kolegów niemieckich wywiesiło przed tutejszym konsulatem włoskim czerwoną chorągiew w odwet za krwawe stłumienie rokoszu sycylijskiego. Piętnastu aresztowano, w tej liczbie czterech niemców.

Berlin 29-go stycznia. (*Tel. pr. Kru. War.*)—
Ruble w gotówce **221 05** (onegdaj 222.15)
Ruble na dostawę **221 25** (onegdaj 222.25)

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu B. P. z ul. Stalowej.*—Monopol na rozlepianie i prenumeratę wszelkiego rodzaju afiszów posiada drukarnia pod firmą Cotty, Senatorska, 29, w sprawie przeto, podniesionej w liście sz. pana, nie pozostaje nic innego, jak tylko zwrócić się do pomienionej drukarni.

GIEŁDA.

Warszawa, 29-go stycznia.

Poranne dzisiejsze szacowania berlińskie zapowiadały kursy 222.50 i 222.25, oraz 221.50, 221.25 i 221.— na koniec lutego r. b., co się równa kursom 44.95, 45.—, 45.15, 45.20 i 45.25 m. bez kosztów, a otrzymane w końcu posiedzenia depesze z Berlina twierdziły, iż z powodu wiadomości, nadesłanych z Petersburga, giełda berlińska jest usposobiona niechętnie. Petersburg cenił Londyn po rs. 9.24 z terminem trzechmiesięcznym. Nasze zebranie giełdowe dzisiejsze rozpoczęło obroty drogim kursem 45.47½ (odpowiadającym kursowi 219.90 m. bez kosztów) za Berlin wpłatowy i podniosło tę cenę przy braku oddawców waluty do 45.57 (t. j. 219.40 m. za 100 rs.). Różnice tworzyły dziś 10 kop. i 17½ kop. przy porównaniu onegdajszego kursu końcowego na korzyść Berlina. W dostawach robiono dziś niewiele. Sprzedano dostawy z odbiorem codziennym stosownie do woli zbywającego do d. 2-go lutego r. b. po 45.42½, a nadto zamieniano Berlin wpłatowy na dostawy trzymiesięczne z dopłatą do pierwszego 15 kop., oraz na dostawy lutowe z dopłatą do Berlina krótkiego 2½ kop.

Waluty obce w średnim ruchu. **Berlin** długoterminowy brano po 45.60. Krótkim **Berlinem** obracano po 45.47½, 45.50, 45.52½, 45.55 i 45.57½. Inne niemieckie krótkoterminowe miasta bankowe oddawano po 45.37½, 45.40 i 45.42. **Londyn** krótki bez obrotów. Za **Paryż** krótki osiągano 37.—. **Wiedeń** krótki oddawano po 74.20.

Z końcem giełdy żądano: za Berlin krótki 45.65, za Londyn krótki 9.26½, za Paryż krótki 37.10 i za Wiedeń krótki 74.30.

Dyskonto bankowe w Berlinie 4%, w Londynie 3%, w Paryżu 2½% i w Wiedniu 4½% w stosunku rocznym.

W papierach obroty średnie, przy tendencji bez zmian. Żądano za listy likwidacyjne po 96.60 i po 96.—, względnie do wielkości odcinków, bez pokupu. W zaofiarowaniu nominalnem notowano pożyczki wschodnie II-ej em. po 102.— i po 103.— III-ej em. Pożyczki premjowe I-ej em. z roku 1864-go ceniono po 241.—, premjówki II-ej em. z r. 1866-go po 226.— i po 191.50 listy premjowe szlacheckie. Bilety Banku państwa I, II-ej i VI-ej em. chciano zbyć po 103.50. Za pożyczki 4% wewnętrzne z roku 1887-go I-ej ser. chciano osiągnąć po 95.— oraz 94.75 za trzy dalsze serje, a otrzymano za kilkanaście tys. rubli daszych seryj po 94.45.

Listy zastawne ziemskie 4½% starano się umieścić po 98.60, a nabyto kilkadziesiąt tys. rubli po 98.35 i 98.30.

Listy zastawne 5% miasta Warszawy ofiarowano po 100.60 V, VI-ej i VII ej s., których wzięto kilkanaście tysięcy po 100.35.

Sprzedano kilka tysięcy 5% listów zastawnych wileńskich po 99.75, przy chęci otrzymania po 100.

Kupiono kilka tysięcy rubli 4% obligacji moskiewsko-kazańskiej po 91.35.

Sprzedano kilkanaście akcyj Tow. południowo-russkiego dnieprowskiego po 1225 i 1222, za kilkanaście akcyj Banku handlowego w Warszawie po 452, które ofiarowano po 455.—, oraz po 353 za kilkanaście akcyj warszawskiego Banku dyskontowego.

W żądaniu kupony celne po 1.48¾, a zabrano kilka tys. rubli po rs. 1.48¼, oraz kilka tys. guldenów w gotówce po 74⅔.

Godzina 12-ta. Usposobienie giełdy dla walut obcych bardzo mocne.

Okowita. Cena dystylatorów. Wiadro 100% rs. —.— do 11.05 *netto*. Wiadro 78% rs. —.— do rs. 8.79 5 2%. Dowozy i zaofiarowania są liczne. Usposobienie słabe.

W. O.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na placu Witkowskiego w dniu 29-ym stycznia.—Przy nieznacznych dowozach, usposobienie było słabe, obroty ograniczone. Pszenicy wystawiono na sprzedaż 600 korcy, kupowano tylko białą po 5.20, innemi gatunkami nie zajmowano się. Dowozy żyta większe, wynosiły 1,200 korcy, wyborowe nabywano po 3.37½, średnie po 3.20, ordynaryjne nie były nabywane. Owsa dowieziono 200 korcy, płacono stosownie do gatunku po 2.20 do 250.—Dowozy na wczorajszy targ praski wynosiły: 13 wagonów żyta, 20 owsa, 1 jęczmienia i 3 kaszy jaglanej. Żyto słabo, wyborowe do 85 kop., średnie 55 do 57 kop., ordynaryjne 52 do 54 kop. Owies miał dobry pokup po cenach mocnych, wyborowy 81 do 85 kop., średni 69 do 78 kop., ordynaryjny 60 do 67 kop. Gryka 69 do 75 kop. Jęczmień spokojnie, na paszę 52 do 56 kop., na wyrób kaszy 59 do 65 kop. Kasza jaglana spokojnie, po 68 do 74 kop. stosownie do gatunku.

Cukier. Biuro przedstawicieli fabrykantów cukru w Kijowie telegrafuje pod d. 26-ym stycznia r. b. o następujących tranzakcjach mączką cukrową krystaliczną, dokonanych na tamtejszym rynku cukrowym: Kaczała spekulantowi 10,200 pudów na stacji Zmierzynka na maj-czerwiec po rs. 4, z zadatkiem 10 kop. i 20,400 pudów na stacji Kalinówka na maj-czerwiec po rs. 4, z zadatkiem 10 kop.; Mirkin spekulantowi 10,900 pudów na stacji Rachny na luty-lipiec po rs. 4, z zadatkiem 25 kop.; Kahan Brodzkiemu 25,000 pudów na stacji Zmierzynka na luty po rs. 3.70 i 25,000 pudów na stacji Kociużany na luty po rs. 3.70; Tulczyński Podhorskiemu 20,000 pudów na stacji Biało-Cerkiew, po cenie o rs. 1 niższej od przeciętnej rocznej ceny rafinady smielańskiej, z zaliczeniem rs. 4; Dziuńków Gniewaniowi 20,000 pudów na stacji Pohrebiszcze na luty, po cenie o rs. 1.05 niższej od przeciętnej ceny rafinady rafinerji kijowskiej, z zapłatą całej należności po upływie 6-ciu miesięcy; fabrykant fabrykantowi 50,000 pudów z odbiorem w Moskwie na luty-lipiec po rs. 4.45. Z przyszłej produkcji: Dziuńków Gniewaniowi 40,000 pudów na stacji Pohrebiszcze na październik-styczeń po cenie o rs. 1 niższej od przeciętnej rocznej ceny rafinady kijowskiej; Raffałowicz fabryce Gniewań 100,000 pudów na stacji Gniewań-rafinerja na listopad-luty po cenie o rs. 1 niższej od przeciętnej ceny rafinady gniewańskiej, z zaliczeniem rs. 4.25; ks. Szczerbatow fabryce Korjukowka z trzech przyszłych kampanij 150,000 pudów z dostawą do Korjukowki, po cenie o 90 kop. niższej od przeciętnej ceny rafinady kijowskiej, z zaliczeniem rs. 2, a następnie rs. 2.25 w miarę dostawy. Na wywóz sprzedano: 10,000 pudów na stacji Trostjaniec na styczeń po rs. 1.72½; 15,000 pudów na stacji Kublicz na styczeń po rs. 1.76; 20,000 pudów na stacji Zwinigorodka na luty po rs. 1.70; 25,000 pudów na stacji Odessa-rogatki na styczeń po rs. 1.90. Świadectw wywozowych sprzedano: Kaczała spekulantowi na 20,000 pudów na marzec po rs. 1.09½; spekulant spekulantowi na 10,000 pudów na luty po rs. 1.08 w stosunku puda.

— **Magazyny tranzytowe przy stacji Praga** kolei warszawsko-terespolskiej.

Sprawozdanie z dnia 29-go stycznia 1894 r.

	Wyszło:		Przyszło:		Pozostaje:	
Żyta	—	wag.	—	wag.	18	wagonów
Owsa	4	„	6	„	222	„
Mąki żytniej	—	„	—	„	2	„
Mąki pszennej	2	„	—	„	11	„
Kaszy jaglanej	4	„	2	„	120	„
Kaszy gryczanej	1	„	—	„	8	„
Ryżu	—	„	—	„	2	„
Pszenicy	—	„	—	„	57	„
Jęczmienia	—	„	1	„	162	„
Grochu	1	„	1	„	1	„
Gryki	—	„	—	„	11	„
Cebuli	—	„	—	„	—	„
Fasoli	—	„	1	„	7	„
Łoju	—	„	—	„	3	„
Makuchów	—	„	—	„	2	„
Mąki kartoflanej	—	„	3	„	7	„
Kukurydzy	—	„	—	„	—	„
Soli	—	„	—	„	6	„
Rodzenków	1	„	—	„	5	„
Prosa	—	„	—	„	2	„
Tranu	—	„	—	„	—	„
Razem	**13**	**wag.**	**14**	**wag.**	**646**	**wagonów.**

LOGOGRYF.

(Ułożył Luitgard z Żórawiej).

Z następujących sylab: a—a—ar—ber—biał—da—di—e—gi—gi—gu—helm—i—i—i—in—jed—kar—le—le—lec—li—ljusz—lińsk—ly—ław—ma—man—na—na—new—ni—nioł—no—no—o—re—ris—son—ty—u—wil—wir—wroc—zog ułożyć 16 wyrazów w ten sposób, aby początkowe litery czytane z góry na dół utworzyły imię i nazwisko **współczesnego komedjo-pisarza**, końcowe zaś czytane **w odwrotnym kierunku** jedną z jego komedyj.

Znaczenie wyrazów:

1) Osada w radomskiem.— 2) Niemiecki przyrodnik. — 3) Sekta w XVI wieku we Francji.—4) Miasto w W. Ks. Poznańskiem.—5) Tempo w muzyce.—6) Produkt spożywczy.—7) Poeta rzymski. — 8) Rzeka w gubernji chersońskiej.—9) Pseudonim słynnego poety. — 10) Teolog angielski.—11) Imię kobiece.—12) Znakomity włoski współczesny poeta.—13) Muzyk niemiecki.—14) Wydawca włoski.—15) Operetka Moniuszki.—16) Bogini grecka.

Rozwiązanie zadania, umieszczonego w nrze 9-ym:

Eusapia Paladino.

ZEUS
APIS
KAPA
LADA
MINO.

Dobre rozwiązanie nadesłali panie: M. Towiańska, D. Glass, Z. Turkus, P. Stanisławska, J. Feigenbaum, E. i W. Goldstaub, N. Brodziczówna, H. Wyczałkowska, A. Olechowska, A. i M. Wróblówny, Eppelbaumówny, Z. Dobrzyńska, Zolka T., R. Blaustein, M. Iwańska, Platyna G., M. Kicka, S. Pinskier, R. Lipsztat, L. i M. Dziemianowiczówny, B. Stein, S. Bachner, M. Centnerszwer, W. Zgórecka, S. Grycendler, M. Kanarek, E. i M. Prowalskie, A. Czuperska, F. Sieradzer, Henia, F. Bachner, J. Sznablerowa, J. Bełdowska, Andziula S.; panowie: M. Senftman, Salomonek, D. Zgórecki, T. Vogelbaum, S. Markower, Stef. Freid, W. Babiański, S. Rotenstein, I. Kaltman, J. Wittenberg, W. Zaleski, M. Okręt, S. Rudawer, S. Sierzputowski, W. Makulski, Z. Garliński, I. G. z ulicy Grzybowskiej, H. Janiszowski, L. Ostaszewski, M. Wolanowski, T. Żychliński, M. Bursztyn, F. Skalski, Kuśtyk, Leonard S., Stajurasz, J. Wł. Flisiński, J. Bóbr, M. Halpern, D. Prowalski, Selwar i Arturek J., Pepłowski, W. Narwoń, K. Lutostański, J. Neunding, S. Herkner, Prenumerator z Podwala, M. Marguljes, E. Perkowski, J. Szmigielski, W. Hirszband, J. Grycendler, K. Otwinowski, H. Szwederus, J. Słomkowski, S. A. Pac, L. Trompetter, S. Kęsicki, S. Sierzputowski, I. Morawski, R. Szabelski, W. Poeche, Eniazet, J. Nower, Janek U., Polak. P. Golde z Płocka, Z. Głowińska z Konina, E. Moszkowski z Łodzi, F. Kołtońska z Konina, Jungiewicz z Kielc, S. Konarski z Lublina, K. Karolina z Dąbrowy, F. Landau z Łaz, A. S. Ettinger z Piotrkowa, J. Nelken z Łodzi, D. Levy z Łodzi, D. Prowalski z Terespola, G. Rothbard z Łodzi, W. Gruszczyński z Łodzi, M. R. i A. Rajchmanówny z Piotrkowa, N. Kalecka z Łodzi, E. Cederbaum z Lublina, M. Bersohn z Piotrkowa, M. Rothmühl z Berlina.

ODPOWIEDZI.

— *Stałemu prenumeratorowi Halix.* Wyraz, będący osią szarady, niejednokrotnie już był na różne sposoby w zadaniach wyzyskiwany. Przytem wiersz stanowczo nieprawidłowy.

— *Panu E. H.* A z jakichże pan chciał, by się składało wyrazów?

— *Panu R. K. Leszcz.* Skoro, jak pan twierdzi, dwukrotnie został pominięty, widocznie list zaginął.

— *Panu M. B.* Niedość jest wynaleźć odpowiedni wyraz i na sylaby go podzielić, należy jeszcze sylaby owe tak ugrupować i wierszem objaśnić, by one jaki taki zewnętrzny wygląd miały. A tego wszystkiego w nadesłanych nam szaradach nie znajdujemy.

— *Sfinksowi.* Logogryfów do druku nie przyjmujemy, przynajmniej czas jeszcze pewien.

— *Panu Hage.* Świeżo nadesłane dwa zadania, z uwagi na arcy-chropawą formę wiersza, w jaką są przyobleczone, do druku się nie kwalifikują. Wyjaśnienia w kwestji, jaką sz. pan porusza w ostatnim liście swoim, udzieli dolny dwuwiersz ostatniej stronicy każdego bezwarunkowo numeru „Kurjera".

— *Byłemu prenumeratorowi Vog.* Bardzo nam przyjemnie.

— *Panu Mieczysławowi Zach.* Tego rodzaju zadań od dłuższego już czasu przyjmować zaprzestaliśmy.

— *Pp. Franciszce B. i Markusowi S.* „Juzef" pisze się przez ó, zaś nagrody, o ile je kto ofiaroweć pragnie, należy równocześnie z zadaniem nadsyłać.

— *Panu Marcelemu B. z Piotrkowa.* Nie, pomyłki żadnej nie było, a i pisownia w zadaniu zupełnie poprawna.

— *Dzidziusiowi.* Wcale dobry to jest dowcip, szkoda jeno, że nie nowy i nie pański.

— *Andziuli S.* Bo w ogóle to zadanie było prowokacją wszędzie, gdzie panie z panami rozwiązać je pragnęli. Co do drugiego pytania, odpowiedź na nie najprostsza, bo im brak... przyjaciół.

— *Panu Ignacemu Kak.* Nie ma się znów czemu tak wielce dziwować: widocznie list zaginął. To się zdarza.

— *Mamelowi.* Niedawno temu zupełnie podobnie kombinacje jeometryczne zamieściliśmy.

— *13-letniej Zofji.* Z przykrością prawdziwą zmuszeni jesteśmy donieść, iż... oczekujemy innego, na świeższych tematach opartego wypracowania.

— *Panu A. S. Ett.* Obie szarady do druku się nie kwalifikują.

— *Pani Ewie i Dorocie Gold.* Zadanie jest źle opracowane, bo z 7-iu liter wskazanych nikt nie złoży trzech wyrazów, o jakich mowa w rozwiązaniu.

— *Pani Djanie G. z Tomaszowa Rawskiego.* Dlatego, że go pani nie szukała.

— *Panu Samuelowi Hel.* W szaradach należy określać słowa, jakie ma utworzyć rozwiązujący z sylab pojedynczych. Tego warunku pan nie wypełnia, zatem zadania drukować nie możemy.

— *Synowcowi Wł. J. K.* Arytmogryf 1-szy „krótki", arytmogryf 2-gi „dłuższy" i arytmogryf 3-ci „najdłuższy"... w koszu.

KORESPONDENCJA PRYWATNA.

— Abé 214601.
List na poczcie. 529

Nauka i wychowanie.

A) Guwernera ze znajomością muzyki poszukuję na wieś. Wiadomość Twarda 5, w kantorze technicznym. 3527

Adres: Pierwszorzędne biuro nauczycielskie Sikorskiej, Niecała 12. Rekomenduje nauczycielki, nauczycieli, bony. 3549

Buchalterji i rachunkowości handlowej nauczyciel S. Rogulski Niecała 4. 2647

Buchalterji, rachunkowości, korespondencji handlowej w angielskim, francuzkim, niemieckim udziela S. Modelski nauczyciel, specjalista. Nowogrodzka 27—4, od 6—7½. 3191

Do zajęcia się domem i dziećmi potrzebna młoda, lecz doświadczona i energiczna osoba, z dobrą francuzką i russką konwersacją, oraz początkami nauk i muzyki. Wyczerpujące oferty przyjmuje dla „Wdowca" biuro Ungra, Wierzbowa 8. 149r

Lekcyj francuzkiego, russkiego, niemieckiego, polskiego, muzyki udzielam. Hoża 13, miesz. 22. 3643

Lekcyj języka niemieckiego udzielam z konwersacją. Nowy-Świat 7, księgarnia p. Wilamowskiego. 3576

Oficer H. Kunicki przygotowuje do egzaminów, na uzyskanie praw wolnowstępujących i do korpusu kadetów. Krucza 12. 2390

Potrzeba niemca lub niemki do konwersacji. Wiadomość Marszałkowska 94, m. 17, od 11-ej do 1-ej wejście frontowe. 153r

Przyrodnik posiadający dyplom uniwersytetu warszawskiego poszukuje lekcyj. Żórawia 23. Gizaczyński. 2401

Potrzebna nauczycielka na prowincję. Marszałkowska № 143. Drukarnia. 3431

Russkiego udzielam u siebie, na mieście. Cena przystępna. Senatorska, 28, mieszkania 24. 3557

Za obiady lub mieszkanie przyjmie korepetycję (godzinę), student uniwersytetu. Oferty w kantorze Kurjera pod „Godzina." 3537

Szkoła rzemiosł żeńska, Korycińskiej, Krakowskie-Przedmieście 17. Do rozpoczętych kursów zapisy przyjmuje. Na krój, szycie, stroje, haft, rękawicznictwo, krawaty, wypalanie, malaturę, koszykarstwo, introligatorstwo. 2272

Student-korepetytor posszukuje lekcyj. Jasna 2, m. 7. 158r

Student uniwersytetu przygotowuje do egzaminów, udziela języków starożytnych, matematyki i russkiego. Włodzimierska 4, mieszkania 9. 157r

Doniesienia osobiste.

„Euterpa" ma drugi list na poczcie. 3659

Jestem kawaler, lat 25, ewangelik, blondyn, przystojny, właściciel interesu handlowego, zajęcie moje nie pozwala mi na szukanie po salonach znajomości, tą więc drogą, zdaniem mojem prościejszą, wyraźniej określającą wspólne wymagania, szukam żony, osoby sympatycznej, do lat 30, z posagiem rs. 5,000. Osoba ufająca, że ogłoszenie to pochodzi od człowieka uczciwego, raczy złożyć ofertę Warszawa poste-restante dla „Handlowca", za okazaniem kwitu ogłoszenia. 3394

Kawaler trzydziestoletni, wykształcony, przystojny, z dochodem tysiąc rubli rocznie, pragnie poślubić osobę przystojną, młodą, inteligentną. Suchedniów poste-restante „Oszczędny." 1722

List z fotografją dla „Toli" na poczcie. 3668

Młody człowiek, katolik, posiadający 1,200 rubli rocznego dochodu, życzy pojąć za żonę pannę w wieku do 22 lat, średnio wykształconą, zdrową, posiadającą wszystkie zalety, jakie powinna mieć kobieta godna nazwy dobrej żony. Posagu nie wymagam, lecz uroda jest pożądaną. Serjo zainteresowanych niniejszem proszę przesyłać oferty po russku: Samhorodek, gub. kijowska, dla Połońskiego. 3186

List dla „Stani" wysłany od murzyna „Wiwi." 3655

List dla Haliny na poczcie Łódź poste-rest. 3667

Obywatel ziemski, kawaler, jak mówią przystojny, katolik, lat 25, blondyn, posiadający w bliskości Warszawy majątek wartości rs. 25,000, skutkiem braku czasu i stosunków towarzyskich tą drogą poszukuje żony, panny, katoliczki, pochodzącej z dobrej rodziny, przystojnej, młodej, miłującej ognisko domowe i pracę, z kapitałem do 10,000 rs.—Rzecz traktuję poważnie. Łaskawe reflektantki raczą składać swoje oferty poste-restante „dla Zygmunta. 3162

Posady i prace.

a) Poszukiwane.

A. Francuzka poszukuje demi-place. Oferty przyjmuje Kurjer B. A. 3495

Chłopiec lat 14, syn inteligentnych rodziców, do umieszczenia jako uczeń w handlu kolonjalnym lub odpowiednim interesie handlowym. Wiadomość: ul. Lepoldyna № 21, u pani Swidzińskiej. 3384

Farmaceuta mający swobodny czas przedpołudniowy poszukuje miejsca w aptece.—Wiadomość: Senatorska № 9, skład cytryn, dla W. H. 3180

Młoda polka, z gimnazjalnem wykształceniem, poszukuje zajęcia. Oferty przyjmuje Kurjer pod „Polka." 3416

Młody człowiek, rolnik, posiadający naukowe kwalifikacje i świadectwa poszukuje pracy. Freta-Szeroka № 18, m. 10. 139r

Osoba obznajmiona z dozorowaniem i pielęgnowaniem chorych poszukuje zajęcia.—Hoża 52, m. 7. 3128

Osoba młoda, wykształcona, z dobrej rodziny, która ukończyła pensję za granicą, mająca praktykę po za sobą, zaopatrzona w chlubne świadectwa, poszukuje miejsca do wychowywania i kształcenia dzieci lub towarzystwa na wyjazd. Nowy-Świat 44, mieszkania 20. 3650

Osoba z dobrego domu, z konwersacją francuską, szuka pracy jako towarzyszka lub zarządzająca domem w Warszawie. Mokotowska 56—8, od 11—1-ej. 134r

Russki izraelita, znający wszystkie miasta Rosji, jak również i stolice, zajmujący obecnie miejsce wojażera w pewnej solidnej chrześcjańskiej fabryce, życzy znaleźć inne podobne zajęcie. Rekomendacje posiada z ostatniego miejsca, a także i innych firm. Oferty piśmienne: Nowolipie № 8, m. 12. 3177

Tapicer uzdolniony poszukuje zajęcia w domach prywatnych. Ulica Świętokrzyzka № 3, m. 8. 3581

b) Zaofiarowane.

Bona niemka potrzebna zaraz. Krakowskie-Przedmieście 38, m. 17. 3656

Bardzo zdolni: Drukarz litograficzny oraz maszynista znajdą zaraz stałe i dobre pomieszczenie w zakładach firmy Jermułowicz i Bergman w Sosnowicach. Tylko bardzo zdolni fachowcy mogą się o te posady ubiegać. Bliższe objaśnienia udziela p. Emanuel D'Standé, Marjańska 7. 137r

Bona niemka potrzebna zaraz do dwojga dzieci. Bejster, Twarda 5. 3364

Do fabryki kwiatów Józefy Bagińskiej, Miodowa № 19, potrzebna jest zaraz starsza panna za dobrem wynagrodzeniem. 3366

Do jednej z większych księgarni w Warszawie może być przyjęty na praktykę młodzieniec, chrześcijanin, w wieku lat 16—17. Wymagane są wiadomości szkolne najmniej z 4-ch klas; posiadający języki obce mieć będzie pierwszeństwo. Warunkiem niezbędnym: czerstwe zdrowie, dobry wzrok, charakter pisma wyraźny i kształtny. Oferty przyjmuje Kurjer piśmiennie pod adresem „Praktykant" i załączyć świadectwa bądź szkolne, bądź osób znanych, a ręczących za uczciwość i dobry charakter starającego się o miejsce. 136r

Izraelita, który niedawno ukończył wyższą szkołę handlową w kraju lub zagranicą, może znaleźć zaraz umieszczenie jako pomocnik buchaltera. Oferty z referencjami składać w kantorze Kurjera pod L. B. B. 3297

Maszynistki zupełnie uzdolnione do bielizny potrzebne są zaraz za dobrem wynagrodzeniem. Chmielna 35, mieszk. 29. 3513

Młody człowiek, izraelita, potrzebny do kantoru ajenturowego. Wiadomość: Pańska 26, m. 32. 3471

Niemki bony potrzebne zaraz. Oddział rekomendacyjny Kantoru Komisowego, Nowosenatorska 6. 3456

Potrzebny maszynista do drukarni B. Kopczyńskiego, Marszałkowska № 143. 3430

Potrzebna zaraz podręczna do krawiecczyzny. Mokotowska 51, mieszk. 24. 3644

Potrzebne są maszynistki i dziurkarki do bielizny. Wspólna 13, m. 15. 3631

Potrzebna krojczyni uzdolniona do Cesarstwa. Krakowskie-Przedmieście 4, mieszkania 42. 3649

Potrzebna uzdolniona spódniczarka, rs. 20 miesięcznie, staniczarki i podręczne. Nowolipie 3, parter, front. 3421

Potrzebne maszynistki do koszul męzkich. Ulica Oboźna № 8, mieszk. 14. 3097

Panny kompletnie zdolne staniczarki, okryciarki, spódniczarki, zaraz potrzebne. Nowy-Świat 41, Glińska. 3269

Zaraz do krawiecczyzny potrzebne zdolne podręczne. Ul. Nowogrodzka № 22, mieszkania № 10. 3647

Kupno i sprzedaż.

A. Do sprzedania staroświeckie biuzko niedrogo. Nowogrodzka 27. m. 4. 152r

A. Masło śmietankowe, drób, mleko. Szpitalna 10. 3176

A) Umeblowanie z 4-ch pokojów, mało używane, pozostawiono do sprzedania razem lub częściowo u rządcy domu, ulica Krucza 10. 129

A) Adres: Marszałkowska № 142, róg Rysiej. Malarnia i skład Szkła, Porcelany, Fajansu i Majoliki T. Z. Osińskiego, poleca wielki wybór serwisów stołowych z ładnej porcelany, malowanej w desenie lub z monogramami, od rs. 45 na 12 osób. 2404

Do sprzedania kredens wielkich rozmiarów, dwa lustra w złoconych ramach z konsolami, garnitur mebli palisandrowy z pokrowcami i półki dębowe rzeźbione. Leszno 28, stróż wskaże. 3424

Do sprzedania suknia jedwabna zielona, mało używana. Nowogrodzka № 16, mieszkania 2. 146r

Do sprzedania maszyny do szycia nowe, najnowszego systemu Singera, pedałowa, czółenkowa z ozdobną szkatułką i Ringszyf Improved mała, cena bardzo niska. Wspólna 24, stróż wskaże. 3624

Do sprzedania lampa gazowa sklepowa o 3-ch płomieniach, piecyk żelazny do gazu oraz 3 duże lustra w ramach palisandrowych. Włodzimierska 8, mieszk. 3, od godz. 12 do 3 po południu. 3591

Fortepian Hofera koncertowy, mało używany, do sprzedania za 375 rubli. Tamże i inne meble. Nowogrodzka 22, mieszk. 13. 3453

Fortepian do sprzedania o 7-iu oktawach.— Plac św. Aleksandra № 13, m. 3. 3654

Fortepian doskonały używany do zbycia tanio. Krakowskie-Przedmieście 41, mieszkania 1. 3653

Fortepian krzyżowy, rok używany, tanio sprzedam. Nowy-Świat 64, Granke. 3651

Garniturek, kolumny, kandelabry, kredens, stół, krzesła, otomana, biurko. Ulica Sienna 19. 3543

Garnitur ze stołem rs. 60, garniturek 30, otomana 18 rubli. Widok 22—24. 2727

Indyki tuczone do sprzedania. Chmielna 18, stróż wskaże. 3119

Kupię rower pneumatyczny. Bracka № 9 m. 5. 2935

Kupię maszynę introligatorską do stemplowania. Oferty pod A. Z. przyjmuje Kurjer. 3278

Kasy ogniotrwałe najtańsze, najlepsze u R. Bohtego, Nowy-Świat 34. 44r

Kupuję maszyny krawieckie, szewckie, kamasznicze, damskie, wykupuję z lombardów. Dzika 20, Tagszejn. 2514

Kasy ogniotrwałe zegarowe pancerne, sekretne. Za dobroć wyrobu gwarancja kilkoletnia. Jedynie wyrabia Sikorski, Marszałkowska 125. Z powodu budowy wejście Sienna 4. 7

Kupuję stare książki, marki używane, obrazy, sztychy. Księgarnia, Ordynacka 14. 754

Krzesła dębowe i orzechowe od rs. 25. Biuro Komisowe Ungra, Krakowskie-Przedmieście 9. 3637

Lokomobila. Ktoby miał do wynajęcia lokomobilę o sile 10 lub 12 koni, raczy się zgłosić: Szpitalna 10, do A. Bandtkiego. 3013

Łóżko z materacem sprężynowym rs. 25, otomana, garnitur tanio. Bracka 10, stróż wskaże. 3299

Meble za bezcen! Garnitur czarny, orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, biuro, szeslongi, firanki.— Nowogrodzka 28, pierwsza brama od Marszałkowskiej, u właściciela domu. 2789

Meble różne, wielki wybór, pozostały jeszcze do sprzedania niepraktykowanie tanio. Krakowskie-Przedmieście 20, m. 15. 3598

Meble po zwiniętym magazynie, rozmaite garnitury, otomany, szeslongi, szafy, kredensy, komody i inne po jaknajniższych cenach. Świętokrzyzka 16, m. 13, stróż wskaże. 3599

Meble salonowe, buduarowe, wyprzedaję bardzo tanio z powodu zmiany interesu.— Jerozolimska 58, stróż wskaże. 2632

Mopsy b. ładne do sprzedania. Smocza 17 Wiadomość u stróża. 3429

Mopsy do sprzedania. Sienna 13, mieszk. 30, od godz. 12-ej. 3662

Maszyna Singera mało używana do sprzedania. Żelazna 79, m. 2. 3660

Maszyny parowe i kotły parowe używane od 20-tu do 60-ciu koni, kupuje inżynier A. Cohen w Piotrkowie. 159r

Na czasie! Przepiękne wachlarze w wielkim wyborze wyprzedaję niżej kosztu w składzie płótna i bielizny gotowej, Miodowa 10. 67r

Ogier gniady 6-letni, pełnej krwi, wyjeżdżony pod siodło oficerskie, okolicznościowo do sprzedania za 650 rs. Łazienki, pułk ułański, zapytać berejtera Poddubnego. 2754

Pianina nowe, ceny fabryczne, wielki wybór, kilkoletnia gwarancja, sprzedaje Dütz, Marszałkowska 140. 569

Pianino nowe ktzyżowe systemu amerykańskiego do sprzedania. Nowy-Świat 66, Janiszewski. 2798

Powóz, amerykan, sanki, sanie, uprząż, liberja, siodło, sieczkarnia do sprzedania.— Marszałkowska 59. 2423

Pianino mało używane do zbycia tanio.— Nowy-Świat 64, Granke. 3652

Sprzedam tokarnię, bormaszynę, sztance, walce, duże nożyce. Grzybowska 23, Witkowski. 3448

Sorti de bal eleganckie sprzedam niedrogo. Nowy-Świat 28, pracownia kapeluszy. 3664

Sprzedam zegarek złoty cylinder Patka, antyk. Świętokrzyzka 39—1, od 12½—2-ej i po 7-ej. 3547

Suknia wieczorowa do sprzedania, mało używana. Podwale № 22, m. 31. 3670

Tanio używane meble, garniturek czarny, orzechowy, otomany, fotele, kozetki. Elektoralna 24, u tapicera. 2814

Wyprzedaż! Dywanów i Towarów posezonowych w Głównym Składzie dywanów i towarów manufakturnych Giełżyńskiego Piotra, Marszałkowska 137. 3629

Wyżły cetry czarne, rasowe, odchowane szczenięta, sprzedam. Wilcza 27, mieszkania 1. 3606

Wyprzedaję: garnitur aksamitny 65, otomanę 18 rs., szafę, łóżka, kredensik, stół, tremo bardzo tanio. Bielańska 20—2. 3459

Żyrandole gazowe i gazomierz tanio do sprzedania. Chłodna 24, skład materjałów aptecznych. 3149

Żyrandole 2 wiszące i 5 kandelabrów bronzowych pozostawiono do sprzedania. Magazyn mebli, Nowy-Świat 39, Rabong. 2791

Zegar gdański (antyk), dwie figury i wazon z terrakoty, pulpit, ekran, dwa figusy, dywan (chodnik), futro niedźwiedzie, szynel na lat 16, skóra łosiowa i srebro. Nowy-Świat 22—25. 3646

1,000 centnarów siana pogodnie sprzątniętego do sprzedania w majoracie Jedlnia, przy stacji Jedlnia kolei iwangrodzko-dąbrowskiej. 3378

1,000 pudów owsa loco Warszawa po kop. 75 pud. Królewska 21, w kantorze. 3425

Interesa handl. i majątk.

A. Rs. 10,000 potrzebne są na majątek ziemski na 10%, po 10,450 rs. Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Oferty przyjmuje Kurjer Warszawski pod „10,000 rs. na majątek." 3402

Do Moskwy jadąc, załatwię wszelkie komisa. Oferty poste-restante „Komis." 3130

Dom. Kupię dom murowany w cenie 8,000 do 12,000, może być i drewniany w dobrym stanie. Oferty składać do kantoru Kurjera Warsz. dla Wu. Pe. 3435

Do sprzedania place za rogatką mokotowską, po lewej stronie idąc od Warszawy.— Wiadomość w Mokotowie u Kielmana № 23. 3648

Kawiarnię sprzedam za 60 rubli. Wiadomość: Nowe-Miasto № 21, w sklepiku. 3673

Kolonja przy szosie wolskiej, tuż przy plancie kolei obwodowej, mająca przestrzeni łokci 60,000, zdatna na zakład fabryczny, w całości lub w połowie do sprzedania. Wiadomość: ulica Złota № 24, mieszkania 27. 3417

Ktoby miał do sprzedania niewielki majątek ziemski z dobrym domem mieszkalnym, niezbyt daleko od Warszawy i kolei, zechce zostawić oferty w kantorze Kurjera Warsz. dla „Sosnowskiego." 3324

Magiel krótki, wiedeński, do sprzedania tanio, zdatny na wieś. Wiadomość ul. Kotzebue 10, u szwajcara. 3556

Majątek ziemski włók 12, w gub. radomskiej położony, jest do zamiany na większy majątek w okolicach Warszawy lub na dom w Warszawie. Pośrednictwo wyłącza się.— Wiadomość w kiosku, róg Elektoralnej i Chłodnej. 3419

Magle do sprzedania. Ulica Dzika 30. 3515

Magle do sprzedania z wyrobioną klijentelą. Miła Wąska № 13. 3657

Magle do sprzedania. Ulica Pańska 50. 3672

Pozwolenie na czytelnię sprzedam zaraz.— Oferty przyjmuje Kurjer pod „Pozwolenie." 3676

Plac przy pryncypalnej ulicy i tramwajach, około 5,000 łokci, pod budowę, do sprzedania. Kiosk, Jerozolimska róg Marszałkowskiej. 145r

Restaurację szynk sprzedam z powodu wyjazdu. Marszałkowska № 129, u stróża. 3584

Restauracja do sprzedania. Wspólna № 20. 3483

Sklep sprzedam, mieszkanie wygodne, piekarz płaci komorne. Leopoldyna 2. 3221

Sklep spożywczo-dystrybucyjny, 14 lat egzystujący, z wyrobioną klijentelą, do sprzedania pod filarami teatru Wielkiego. 3451

Sklep legumin i mąki, dobrze procentujący, do odstąpienia na przystępnych warunkach. Grzybów № 3. 3154

Sklep spożywczy do sprzedania. Ulica Mostowa № 15. 3586

Spokojne utrzymanie. Magazyn artykułów kurantowych, egzystujący lat 18, do sprzedania za 1,200 rs. Wiadomość: Marszałkowska № 116—5. 3210

Z przyczyny podeszłego wieku właściciela do sprzedania majątek ziemski włók 18 w dobrym punkcie, w gub. płockiej, 5 wiorst od miasta powiatowego Lipna i 18 od Włocławka, gospodarstwo płodozmienne, budynki dobre, inwentarz żywy i martwy dostateczny, łąk mórg 60, torfu dobrego mórg 20, lasku ładnego mórg 20, reszta ziemi ornej, wysiewu pszenicy 20 korcy, żyta 145 korcy, cena za włókę rs. 1,900, Towarzystwo do spłacenia około rs. 12,000, reszta wymagalna. Wiadomość u Józefa Rawskiego, Widok 22. 2845

Lokale.

A. Wróblewski i S-ka zakład przewozowy, Trębacka 13, Filja Nowy-Świat 12. Załatwia przeprowadzki, opakowania, przewóz mebli. 8r

A. Dwa ładne pokoje umeblowane przy Zielonym placu, front, skanalizowane, kuchnia lub bez. Mogą być cztery. Erywańska 14—6. Od 12—4-ej. 3630

Do wynajęcia 1-go kwietnia 4 pokoje, kuchnia, przedpokój, wszelkie wygody. Sienna 23. 3132

Do wynajęcia pokój umeblowany dla kobiety. Żórawia 10, m. 5. 3671

Do wynajęcia zaraz: wozownia duża na konie lub skład jaki—ogród owocowo-warzywny na lat parę, od 1 kwietnia różne lokale i na warsztaty, sklep, placyk. Nowolipie 34/2428. 154r

Lokale na parterze i na 1-m piętrze zajęte obecnie przez magazyn zjednoczonych stolarzy, są do wynajęcia od 1 lipca r. b., a piwnice na wino pod tymże lokalem od 1 kwietnia r. b. Wiadomość na miejscu u rządcy domu: Tłomackie 6, lub u właściciela w składzie p. Poznańskiego: Gęsia № 16. 3226

Lokal fabryczny do wynajęcia. Tarczyńska № 2, przy rogatkach Jerozolimskich. 3123

Lokal prterowy, 6 pokojów, zaraz do wynajęcia. Smolna-Wysoka 22. 3335

Od zaraz pokój tani, z usługą i z samowarem do wynajęcia. Wspólna 39—22. 3582

Potrzebne od lipca 4 lub 5 pok. z kuchnią, od frontu, na 1-m lub 2-m piętrze na Krak.-Przedm., Nowym-Świecie, Marszałkow., Teatr. placu lub w okolicach tychże. Oferty dla „C A. B." w kantorze Kurjera Warsz. 3510

Od 5-go lutego pokój duży, z przedpokojem, meblami, usługą. Hortensja 3, m. 7. Widzieć można od 11-ej do 4-ej. 3434

Plac na węgle do wynajęcia. Ogrodowa № 56. 3377

Pokój do wynajęcia z całodziennem utrzymaniem. Czysta 6, m. 24. 3669

Pokój do wynajęcia z meblami, opałem, usługą i samowarem. Wiadomość: hotel Saski № 131. 3410

Umeblowane 3 pokoje, alkowa i kuchnia do wynajęcia zaraz. Szpitalna 10, mieszkania 11. 3219

Doniesienia rozmaite.

A. Wypożyczam na wesela i różne przyjęcia zastawy stołowe ze szkła, porcelany, plateru i bielizny stołowej, oraz lampy, kandelabry, żyrandole i świeczniki. Magazyn lamp i porcelany Franciszka Kozłowskiego, Rymarska 7. 31r

Conservator włosów we wszystkich składach aptecznych, oraz Leszno 4. Stanisław Górski. 3635

Fabryka mebli giętych, Smolna № 16, poleca różne meble, krzesła od 19 rs. tuzin. 3528

Grywam do tańca na wieczorach, weselach. Bracka 5, m. 28. 3592

Karety wynajmuję najtaniej. Chmielna № 12. 3008

Największa w Warszawie fabryka stempli kauczukowych M. Fiszmann. Nalewki. 21. 4r

Najmodniejsze bereciki, kapotki, mufeczki fantazyjne wykonywam gustownie, pióra fryzuję, wyuczam strojów. Nowy-Świat 28. 3665

Ogier stadny potrzebny jest do klaczy fornalskich, dobrze zbudowany, może być i sthrszy. Oferty przyjmuje Kurjer Warszawski pod lit. N. Z. 3570

Obiady prywatne, na świeżem maśle, obfite, wydaję w domu i na miasto. Królewska № 31, m. 18. 3420

Obiady na świeżem maśle, rs. 12 miesięcznie. Krakowskie-Przedmieście 2, m. 28. 1290

Przyjmuje się wszelką reparację bielizny. Jerozolimskie Aleje № 70—24. 3437

Pianista! przyjmuje zamówienia na wieczory tańcujące. Leszno № 89, mieszkania 4 lit. A. 45324

Paszport wydany przez Wójta gminy Guzew na imię Franciszka Gozdek zaginął. Znalazca raczy złożyć w magistracie m. Łodzi. 160r

Pianista przyjmuje zamówienia na wieczory tańcujące. Plac św. Aleksandra № 13, w sklepie z kwiatami; tamże wielki wybór kwiatów balowych. 3661

Pracownia sukien i strojów damskich P. Piotrowskiej, nowootworzona przy ul. Długiej № 8a, przyjmuje obstalunki na suknie, które wykonywa podług najświeższych żurnali, tak z własnego, jakoteż i z powierzonego materjału, po cenach umiarkowanych. 45567

Szafy do garderoby rozbierane, dobrej roboty, biura orzechowe u stolarza: Smolna № 16. 3529

Tapicer robi meble i materace tanio. Śliska 7, m. 49. 3666

Wykończam suknie szybko, podług najświeższych modeli od 2 do 4-ch rs. pracownia: Sienna № 13, m. 29. 3159

26 stycznia wybiegł szczeniak 9-miesięczny, czarny, ponter, (legawy), pod szyją i na piersiach białe plamy, na prawem uchu szrama od rany, wabi się Karo. Odprowadzający psa na Kruczą № 35, m. 5, otrzyma nagrodę. 3518

15 rubli dla tego, który odniesie podług adresu szpilkę złotą z dużym turkusem, zgubioną na piątkowym balu w ratuszu. Marszałkowska 97, m. 1. 3658

*) **Bluzki** wełniane, flanelowe, jedwabne trykotowe, wybór wielki, „Manufaktura krajowa", Niecała 12.

*) **Matinki** ciepłe, „Jersey", ubiorki dziecinne. „Manufaktura krajowa." Niecała 12.

*) **Żakiety**, staniki trykotowe przeszłego sezonu, sprzedaje niżej kosztu Brochocki.

*) **Suknie** wykończa podług najświeższej mody „Manufaktura krajowa", A. Brochocki, Niecała 12.

*) **Chustki** ciepłe, bardzo piękne, halki, kamizelki, kamasze włóczkowe, Niecała 12.

*) **Wstążki**, aksamitki, ceny nizkie, „Manufaktura krajowa", Niecała 12.

*) **Karbowanie**, plisowanie wolantów, koronek. „Manufaktura krajowa". Niecała 12.

*) **Woalki** od 15 kop., droższych wybór wielki. „Manufaktura krajowa", A. Brochocki. Niecała 12. 3628

W drukarni *Kurjera warszawskiego.* — Plac Teatralny Nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 17 (29) Января 1894 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).